Nr 204. Kraków, Wtorek 6 Września 1904. Rok XXIII.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Płonsa, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Kartińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** A. Amster. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 10 h. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Odwrót Kuropatkina.

„Stugębna fama“ nieraz już wyprzedzała bieg ważnych wypadków dziejowych. Zdarza się to bardzo często, zwłaszcza w tej wojnie, w której względy konkurencyjne wobec znacznego oddalenia terenu walki od Europy i trudności przy przesyłaniu depesz, zmuszają korespondentów prasy nieraz do podawania za fakt dokonany zdarzeń, które albo się rozpoczęły dopiero, albo jeszcze się rozgrywają. Tak miała się rzecz z depeszami, jakie nadeszły w piątek i sobotę o bitwie pod Liaojangiem. I oparty na tych doniesieniach artykuł nasz w poprzednim numerze naszego pisma o bitwie pod Liaojangiem wyprzedził pod pewnym względem rozwój rozgrywającego się tam dramatu wojennego; mimo to wszystko, cośmy w nim powiedzieli, spełniło się najzupełniej.

Japończycy zajęli Liaojang nie w piątek, jak przedwcześnie doniesiono, lecz dopiero w niedzielę rano. Z dzisiejszych depesz wnosić można, że Rosyanie nawet po ich wyparciu z otaczających miasto półkolem fortyfikacyj, bronili rozpaczliwie każdej piędzi ziemi. Telegram marszałka Ojamy donosi bowiem wyraźnie, że lewa i środkowa armia japońska zaatakowały ich koło południowego muru miasta. Tu nadmienić musimy, że trzy armie japońskie, pozostające pod dowództwem marszałka Ojamy, otrzymały nowe nazwy urzędowe: armię Kurokiego nazwano prawą, armię generała Oku środkową, armię zaś generała Nodzu lewą. Tak oznaczają je teraz już urzędowe depesze japońskie.

Zdaje się, że Kuropatkin byłby dłużej jeszcze odpierał tu ataki japońskie, gdyby na północ od Liaojangu, już na prawym brzegu rzeki Taitse, sytuacya nie była się zmieniła na niekorzyść Rosyan.

I tu rozpoczęła się walka już dnia 1 września. Dwie dywizye japońskie dążyły pospiesznie ku linii kolejowej do Mukdenu, aby odciąć odwrót nieprzyjacielowi. Przeciwko tym dywizyom wystąpił, jak się zdaje, korpus, spieszący na pomoc Kuropatkinowi z Mukdenu, następnie zaś drugi jeszcze korpus rosyjski, wysłany przez Kuropatkina dla zabezpieczenia odwrotu. Rosyanie, jak wynika z raportu Sacharowa, przeszli tu do akcyi zaczepnej widocznie w tym celu, aby odeprzeć Japończyków jak najdalej od linii kolejowej. Z początku też atak ich uwieńczony był pomyślnym skutkiem. Gdy atoli Japończycy otrzymali posiłki, wojska rosyjskie zmuszone zostały cofać się przed przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi. — I właśnie wiadomość o tym zwrocie walki skłoniły Kuropatkina do zarządzenia opróżnienia Liaojangu i ogólnego odwrotu. Przyznaje on to sam w swoim telegraficznym raporcie do cara.

Rozkaz ten wydany został 3 b. m. Mimo to walka o Liaojang przeciągnęła się aż do rana dnia następnego. Według depeszy marszałka Ojamy, Liaojang dostał się w ręce Japończyków dopiero o godzinie 9 rano po walce, która trwała przez całą noc. Inna depesza Ojamy donosi, że Rosyanie przed odwrotem spalili wszystkie swoje magazyny w pobliżu dworca.

Sytuacya, jaka się następnie wytworzyła, nie jest jeszcze zupełnie jasna. W Londynie przypuszczają, że walka przeniosła się już całkowicie na prawy brzeg rzeki Taitse, że zatem cała armia Kuropatkina cofnęła się już za rzekę. Wobec tego uderzającą jest rzeczą, że o przejściu Rosyan przez wezbraną Taitse, tak mało dotychczas nadeszło wiadomości. Zoryentowanie się w położeniu na podstawie dotychczasowych depesz jest o tyle trudne, że kilku wymienionych w raportach rosyjskich miejscowości niema nawet na bardzo dokładnych mapach okolicy Liaojangu, nadto zaś raporty te są — jak zwykle — zawiłe i pełne sprzeczności. Zagadkowym zwłaszcza jest udział w walkach i los korpusu Stackelberga. Z raportów rosyjskich wynikałoby, że jemu przypadła w udziale obrona linii odwrotowej rosyjskiej — nie potwierdzono atoli wyraźnie, czy uczynić to miał na prawym, czy jeszcze na lewym brzegu rzeki. A kwestya to niezmiernie ważna. Depesza Reutera opiewa bowiem, że korpus Stackelberga w sile 25.000 ludzi wyparty został z pozycyj w kierunku zachodnim i jest już odcięty od głównej armii. Gdyby więc korpus ten znajdował się już na prawym brzegu rzeki Taitse, znaczyłoby to, że Japończycy rzeczywiście już przerwali linię odwrotową rosyjską. — Za tem przypuszczeniem przemawia także depesza, jaką otrzymał „Berliner Tageblatt“, a która donosi, że już cała armia rosyjska zepchnięta została ze swej pierwotnej linii odwrotowej, a więc z drogi do Mukdenu, i że cofa się wzdłuż rzeki w kierunku zachodnim ku terytoryum, zajętemu przez armię chińską.

Że punkt ciężkości toczących się obecnie walk przeniósł się już na prawy brzeg rzeki, to wynika także z depeszy marszałka Ojamy, według której generał Kuroki przeprawiwszy przez Taitse „gros“ swojej armii, zmienił front i starał się gwałtownemi wysiłkami opanować linię kolejową — prawdopodobnie około stacyi i kopalni węgla Jentai.

Kwestye powyższe wyjaśnią nam już może dzisiejsze popołudniowe depesze. Na razie tylko to jako fakt stwierdzić można, że bitwa pod Liaojangiem skończyła się naprawdę straszną klęską Rosyan; los armii Kuropatkina, zdemoralizowanej i rozbitej, jest i dziś jeszcze niezmiernie groźny i mało pozostało nadziei, iżby zdołał chociaż część jej doprowadzić do Mukdenu. Wobec tego bitwa pod Liaojangiem stała się katastrofą dla Rosyi, po której tegoroczną kampanię uważaćby właściwie należało już za stanowczo dla Rosyi przegraną.

Straty japońskie wynosić mają dotychczas 19.000 ludzi.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Lwów, 4 września.

(Lwów przed wyborem do Sejmu. — Kandydatury).

Niespełna dwa tygodnie dzielą nas od dnia wyboru posła na Sejm krajowy w miejsce nieodżałowanej pamięci Tadeusza Romanowicza. Zdawałoby się, że oddanie mandatu po tak wybitnym pracowniku na niwie społecznej i narodowej, po tak prawdziwym i szczerym demokracie, będzie bardzo ważną kwestyą dla wyborców miasta Lwowa, że rozwiną oni na dłuższy czas przed wyborem energiczną akcyę, aby mandat ten dostał się w ręce powołane. Niestety, tak nie jest. Ogół obywateli zachowuje się dotąd prawie zupełnie obojętnie. Nie odbyto ani jednego publicznego zgromadzenia przedwyborczego. Jedynie prasa lwowska zabrała głos i wyraziła swoje zdanie o głoszonej już dawniej kandydaturze prof. Głąbińskiego. Obecnie wysuwają się różne propozycye co do możliwych kontrkandydatur. Na jutro, poniedziałek, zwołują nauczyciele ludowi zgromadzenie przedwyborcze i zamierzają wezwać do kandydowania p. Kornela Jaworskiego, nauczyciela ludowego i członka Rady m. Lwowa. P. Jaworski utrzymuje stosunki z tak zwaną „Strzelnicą miejską“ i z tej strony mógłby zapewne liczyć na jakieś poparcie, a nadto znalazłby niezawodnie sporą liczbę wyborców wśród nauczycieli, którzyby pragnęli mieć swego przedstawiciela w Sejmie. Nie jest wykluczone, że za tą kandydaturą oświadczyliby się także i ci wcale liczni wyborcy, którzy gotowi są głosować na jakiegokolwiek innego kandydata, byle nie na prof. Głąbińskiego.

Bardzo poważnym kandydatem byłby wiceprezydent sądu apelacyjnego, dr Jan Dylewski, do którego poważne grono obywateli zwróciło się onegdaj z zapytaniem, czy przyjąłby kandydaturę. Dr Dylewski oświadczył na to, że w chwili obecnej z różnych powodów nie życzyłby sobie, aby wysuwano jego kandydaturę, że jednak od żadnej pracy publicznej się nie usuwa. Należy tedy domyśleć się, że nie uchyliłby się od podjęcia obowiązków poselskich, gdyby go wyborcy zaufaniem obdarzyli. Dr Dylewski, zapatrywaniami swemi politycznemi grawitujący ku stronnictwu konserwatywnemu, jest w szerokich kołach lwowskich osobistością znaną i bierze żywy udział w wielu pracach obywatelskich i w licznych instytucyach humanitarnych. Ponadto dr Dylewski dał się poznać jako gorący patryota, czego dowodem był przeważny i skuteczny jego udział w pracy narodowej na Bukowinie, gdy był prokuratorem w Czerniowcach.

Oprócz tego mówią, że kandydować zamierza także p. Ernest Breiter, poseł z V kuryi do Rady państwa, który już przy poprzednich wyborach uzupełniających do Sejmu miał wielką ochotę starania się o mandat do Sejmu. Wreszcie najprawdopodobniej pojawi się jeszcze kandydatura socyalno-demokratyczna, albowiem organ tego stronnictwa, „Głos robotniczy“, zapowiedział, że partya weźmie czynny udział przy wyborach.

Sprawa ks. Ludwiki.

Józef Weitzer, właściciel hotelu, czynny pomocnik Mattassicza w przeprowadzeniu dośkutku ucieczki ks. Ludwiki, przybył do Wiednia i tam udzielił niektórych szczegółów głośnej sprawy jednemu ze współpracowników dziennika „Zeit“. Otóż ks. Ludwika i Gejza Mattassicz — jak opowiadał Weitzer — znajdują się już w bezpiecznem miejscu. Księżna za kilka tygodni dopiero wystąpi publicznie, pierwej bowiem chce poddać się badaniu ze strony psychiatrów. — „Miałem sposobność — mówił Weitzer — obserwowania ks. Ludwiki podczas krytycznej nocy i następnego dnia. Oświadczam, że nietylko nie jest upośledzona na umyśle, ale przeciwnie okazała nadzwyczajne uzdolnienie, zimną krew i odwagę. W całej sprawie udowodniła największą z pośród nas siłę“.

Weitzer na 16 dni przed ucieczką księżny przybył do Elster i zamieszkał w hotelu „Wettiner Hof“ najpierw na pierwszem piętrze, podobnie jak księżna. Dopiero w ostatnich dniach udało mu się dostać na dole pokój od strony ogrodu, co ułatwiło ucieczkę. Pierwotnie zamierzono sprowadzić księżnę na dół za pomocą drabiny sznurowej, ale plan ten porzucono, gdy Weitzer otrzymał pokój na dole, a postanowiono natomiast ucieczkę urządzić w ten sposób, że księżna miała w nocy boso zejść na dół, gdzie ją oczekiwali Mattassicz, Weitzer i trzeci, niewymieniony mężczyzna. Księżna wykonała wszystko nadzwyczaj sprytnie i wszyscy udali się w drogę do powozu, który czekał w odległości 600 kroków. Po kilkunastu przeszkodach uciekający dostali się na dworzec kolei w Hof i pociągiem udali się w dalszą podróż.

Jadąc na dworzec powozem, księżna była dobrej myśli i często powtarzała: „Tylko odwagi, dzieci!“ Automobilu, o którym wszystkie doniesienia wspominały, nie użyto wcale, również bajką jest, jakoby Weitzer zakupił rozmaite środki, barwiące włosy, ażeby w razie potrzeby utrudnić rozpoznanie osób uciekających. Weitzer przypuszcza, że klejnoty, które księżna zabrała z sobą, mają wielką wartość. Z całą stanowczością zaprzeczył Weitzer, jakoby dziennik paryski „Journal“ udzielił pieniędzy, potrzebnych na urządzenie ucieczki, i dodał, że uciekający otrzymali je z Wiednia od pewnej osobistości, która po przeczytaniu pamiętników Mattassicza zajęła się tą sprawą.

Plan ucieczki ułożył Mattassicz podczas owej półgodzinnej rozmowy, którą miał d. 28 lipca z ks. Ludwiką w sali wystawy obrazów w Dreźnie. Ucieczkę musiano opóźnić o jeden dzień, gdyż księżna z powodu bardzo ścisłej kontroli nie mogła na czas rzeczy swoich spakować. — Porozumiewano się za pomocą listów, które ks. Ludwice tajemnie doręczano. W nocy jej pokój sypialny zamykano od zewnątrz i dlatego postarano się o drugi klucz. Ale pewnego dnia otoczenie księżnej powzięło podejrzenie i kazało we drzwiach zmienić zamek. Mimo to urządzający ucieczkę zdołali powtórnie postarać się o drugi klucz. Podczas ostatnich czternastu dni Mattassicz przebywał w Elster i miał aż trzy pomieszkania po kolei, zbliżając się ciągle do hotelu. Z pokoju, zajmowanego przez Weitzera, droga wiodła prosto w pole i to ułatwiło ucieczkę. Przed hotelem żandarmi nieustannie trzymali straż we dnie i w nocy. Ucieczka udała się tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi. Weitzer we czwartek pożegnał księżnę i na Berlin, gdzie załatwił swoje interesa, powrócił do Wiednia. Weitzer wszystkie wydatki pokrywał z własnych funduszów, będąc przekonany, że spełnia dobry czyn.

W prasie niemieckiej nastąpił doniosły zwrot na korzyść ks. Ludwiki i Mattassicza. Poważne dzienniki, jak „Frankfurter Zeitung“, domagają się energicznie wyświetlenia tej sprawy i uspokojenia opinii publicznej. Dzienniki, nie podając w wątpliwość dobrej wiary tych psychiatrów, którzy wydali orzeczenie, że księżna jest na umyśle upośledzoną, twierdzą stanowczo, że psychiatrzy owi popełnili fatalną omyłkę. Znany i ceniony psychiatra z Grazu, dr Paweł Stiefvater, oświadczył za pośrednictwem „Berliner Zeitung“, że dyagnoza lekarzy, którzy badali stan umysłu ks. Ludwiki, jest fałszywą.

Jak donosi „Zeit“, hr. Sternberg, poseł czeski do Rady państwa, poruszy tę sprawę w Izbie posłów. Jednemu z redaktorów wymienionego dziennika na pytanie, czy ma zamiar wystąpić w parlamencie, odpowiedział w następujący sposób:

— Jestem — rzekł hr. Sternberg — tylko zasadniczo interesowany w tej sprawie i z obowiązku poselskiego postawię tem silniej pod pręgierz metodę, zapomocą której w Austryi niewygodni ludzie bywają zamykani w domu obłąkanych, że pewnej wysoko u nas postawionej osobistości grozi tensam los. Na własne oczy czytałem odpis orzeczenia lekarskiego, w którem powiedziano: „Dementia mentalis z powodu zgrubnienia opony mózgowej na tle grużlicy“. Ten akt znajduje się w ministerstwie spraw zagranicznych i cesarskiego domu, a jeżeli ów książę znajduje się jeszcze na wolności, to tylko dzięki cesarzowi. Przypominam dalej sprawę Girardiego, którego miano zamknąć na całe życie pomiędzy waryatami dlatego, że stał na drodze kochającego się milionera. Tylko interwencyi pewnej bardzo wpływowej kobiety zawdzięcza Girardi swoją wolność. Cieszę się, że ucieczka ks. Ludwiki udała się i bez wątpienia w Radzie państwa spełnię swój obowiązek, jako stróż ustawy i prawa. Ks. Koburgowi i drowi Bachrachowi radzę zaś nie zajmować się myślą ścigania sądowego Mattassicza, ale natomiast myślą, w jaki sposób przekonają publiczność, jakoby miało być rzeczą prawną i uczciwą zamknięcie w domu dla obłąkanych kobiety, która z mężem swoim żyć nie chce.

Wiedeński dziennikarz Salden ujął krótko tę sprawę całą, gdy powiedział, że sprawa zdrady małżeńskiej, której dopuściła się ks. Ludwika, jest sprawą osobną, nie obchodzącą właściwie publiczności, natomiast sprawa przymusowego zamknięcia księżny w zakładzie dla obłąkanych, a także sprawa Mattassicza musi być przez władze wyświetloną.

Otwarcie wystawy retrospektywnej w Krakowie.

Już od kilku dni dostępna dla zwiedzania wystawa retrospektywna przemysłu metalowego i połączona z nią wystawa zabytków pamiątek cechowych, otwartą została wczoraj uroczyście.

Po nabożeństwie, odprawionem w kościele N. P. Maryi, o godz. 10 przed południem w salach I. piętra muzeum Czapskich przy ul. Wolskiej zgromadził się komitet wystawy z pp.: dr. Chmielem, Kajzym i r. m. Kosobuckim na czele, który przyjmował zaproszone na uroczystość otwarcia osobistości. Pierwszym przybył wiceprezydent miasta p. M. Chyliński, radcy miasta pp.: Bandrowski, Koy, Guńkiewicz, Domański, Frühling, Saare i wielu innych, reprezentacya władz wojskowych: komendant twierdzy gen. Dessowicz i komendant placu pułkownik Glaser, radca policyi p. Swolkien, inspektor przemysłowy p. Kremer, reprezentanci pracy miejscowej, liczne grono artystów, w końcu kilkunastu obywateli rękodzielników, przedstawicieli cechów krakowskich, którzy przyczynili się nadesłaniem swoich zbiorów do uświetnienia wystawy.

Gdy wszyscy zgromadzili się w pierwszej sali wystawy, do zgromadzonych przemówił imieniem miasta wiceprezydent M. Chyliński.

„Pięknem i bardzo pożądanem — mówił p. Chyliński — uzupełnieniem otwartej niedawno wystawy wyrobów współczesnego przemysłu metalowego jest obecna wystawa barwnych zabytków metalowych albowiem w takim związku na obu wystawach przesunie się przed naszem okiem pełna wdzięku, a przez całe wieki wijąca się przędza twórczej myśli i pracy polskiej. Wystawa przyszła do skutku, dzięki najskrzętniejszym zabiegom komitetu, złożonego przedewszystkiem z gorących miłośników historyi i zabytków miasta Krakowa, których gruntowne studya opromieniły światłem badawczej nauki już niejednę kartę naszych dziejów, a którzy w świeżo wydanem dziele „Kraków i jego kultura“, zdołali

Uroczystości w Bayreucie.

I znowu jak od 23 lat, z rozmaitemi przerwami, zamknęło się 20 sierpnia dwanaście podwoi świątyni bayreuckiej, nakarmiwszy w ciągu różnorodnych dwudziestu reprezentacyj 33 tysięczny tłum różno narodowych pątników, niezapomnianem i jedynem w swoim rodzaju podniosłem wrażeniem.

Świątynia sztuki, na wyniosłem wzgórzu, panująca nad całą okolicą Lasu Sosnowego, w którym od 800 lat spoczęło schludne miasteczko, ten szczyt dążeń mistrza Ryszarda, poczęta w duszy jego z tak szlachetnym celem, jak urządzanie bezpłatnych biesiad artystycznych, tej miary, dla całego narodu — ileż kosztowała cierpień i upokorzeń, ileż zawodów i rozczarowań; — ileż gorzkich doświadczeń zawiści ludzkiej, ile nieskończonych walk wśród swoich.

Przecierpiał wszystko, przebolał, choć nie zapomniał nigdy, — ale był wybrańcem losu, bo przecież w pełni sił, w rozkwicie swego geniuszu ujrzał ziszczenie swych marzeń. I dziwnem uczuciem szczęścia i dumy musiała mu wezbrać pierś, gdy w r. 1875 z wiernym swym druhem i doradcą Lisztem, wstąpił do nowej świątyni sztuki. Witały go dźwięki motywu Walhalli, witał go na pierwszej próbie artysta Betz słowami Wotana:

„Skończony już wieczysty gmach!
Zamczysko bogów na szczytach gór;
Świetnie błyszczy wzniosły ten gród!
Jakom marzył go w snach,
Jakim chciałem go mieć,
Mocen on, w blasku swym lśni:
Świetny, wzniosły ten gród!“
(„Złoto Renu“).

Szczęście, ten jedyny i główny czynnik w świecie artystów wogóle, uśmiechnęło się w końcu do mistrza Ryszarda. Po srogich doświadczeniach, po dwukrotnem wygnaniu z ojczyzny, podawszy mu dłoń przyjazną, w postaci łaski monarszej Ludwika II, króla bawarskiego, już go do skonu nie opuściło, prowadząc na wyżyny sławy, ścieląc mu pod nogi od tej chwili uznanie swoich, a w końcu całego świata. Zwyciężył wszystko, co mu w drodze stało, a mocą swego geniuszu przekonał wszystkich i pokonał.

Świat poszedł za nim, a reformacya w świecie tonów dokonała się sama bez walk osobistych z reformatorem. Zaczęto go studyować i muzycy, nie chcący, ulegli sami potędze jego reform, wypierającej dotychczasową ckliwość melodyi, nie odpowiadającej treści sytuacyi i znaczeniu słowa. Czas realizmu w sztuce pięknej znalazł w nim, w odłamie jej, w muzyce, potężnego interpretatora i odtąd słowo z muzyką tworzyło nareszcie jednę nierozerwalną całość.

„Parsifal“, to jedno jedyne dzieło Wagnera, które prócz Nowego Jorku, dzięki bezwzględnemu korzystaniu z braku konwencyi literackiej między Ameryką a Europą, nigdzie jeszcze nie oglądało kinkietów ni nadwornych, ni miejskich, stanowiło i stanowi, obok innych dawanych dzieł mistrza, główną atrakcyę przedstawień uroczystych w Bayreucie. Treść dzieła, którego pierwsze szkice literackie przypadają na r. 1857, zaczerpnął Wagner częścią z poematu Wolframa von Eschenbach, częścią zaś z podań z XIV wieku, zebranych przez Franciszka Chrestien de Troyes p. t. „Mabinogion“, w których znajduje się osobna historya „Percevala le Galois“, jakoteż podania p. t. „Conte du Graal“. Nazwisko „Parsifal“ po arabsku „Parseh-Fal“ znaczy, dosłownie biorąc, „czysty głupiec“, w przenośni „niewinny młodzieniec“. Oto treść.

Po królu Titurelu objął w państwie Grala rządy syn jego Amfortas wraz z świętym obowiązkiem strzeżenia największej świętości, t. j. krwi Chrystusowej w naczyniu zwanem „Gral“ i włóczni Longinusa, którą zraniono bok Zbawiciela. Rządów i władzy pozazdrościł mu czarodziej Klingsor i rozkazał Kundrze, podwładnej swej mocy czarodziejce, „szatańsko pięknej kobiecie“, uwieść Amfortasa. W słabej chwili udało mu się wyrwać Amfortasowi włócznię Chrystusową i zranić go w pierś śmiertelnie. Mimo cudownej mocy Grala, tego wiecznego źródła życia, rana ta nie może się zagoić, co więcej, w czasie spełniania ofiary otwiera się, sprawiając nieopisane męczarnie. — Znękanemu Amfortasowi, gdy u stóp ołtarza błagał Stwórcę o wybawienie go przez śmierć z tych męczarni,

Niebieskie blaski błysły w około Grala;
Zjawiska święta twarz,
Nadziemskim czarem lśniąc
W te dziwne słowa nagle się ozwała:
Przez litość świadom niewinny młodzian
Wybran jest, ty czekaj nań.

Niewinny młodzian, to Parsifal, syn Gamureta, który poległ w walce z Saracenami. Matka jego Herzeloyda, pomna smutnego zgonu ojca, wychowała chłopca zdala od walk i świata, nie pozwalając mu używać żadnej innej broni, prócz łuku. Nieświadomy młodzian zabłąkawszy się raz w lesistych obszarach Grala, ubija dla zabawki łabędzia. Schwytany przez rycerzy Grala, uznając swój błąd, łamie łuk i odrzuca go wraz z kołczanem, pełnym strzał; na wszystkie jednak pytania, tyczące się jego osoby, odpowiada „nie wiem“. Gurnemanz najstarszy z rycerzy, domyślając się w nim owego niewinnego młodzieńca, wiedzie go do zamku Grala. Idą więc przez głuche puszcze, skalne pustynie, dziewicze lasy południa i wkońcu wchodzą kutemi w skale schodami do wspaniałej o smukłych łukach maurytańskich sali zamku św. Grala. Poważne dźwięki dzwonów i wspaniała fanfara oznajmia odbyć się mające misteryum. Wchodzi poważny zastęp rycerzy w barwnych strojach, zajmując miejsce w półkolu. Wnoszą chorego króla Amfortasa, który, pamiętny swej rany, wzdraga się spełnić ofiarę, lecz poddaje się woli ojca, objawiającej się głosem z za grobu. Na tle czarownych chórów, wśród mistycznej ciemni, wszyscy padają na twarz, Amfortas zaś wznosi puhar, który nagle rozżarza się purpurą krwi Chrystusowej. Ofiara skończona, wszyscy się rozeszli. Gurnemanz zapytuje Parsifala, czy wie, co widział, a otrzymawszy znowu odpowiedź przeczącą, wyrzuca go z sali. Scena pusta, z góry słychać mistyczne głosy:

Przez litość świadom
Niewinny młodzian.
Błogosławieni w wierze.

Akt drugi przenosi widzów do czarodziejskiego zamku Klingsora.

Tam w cudownym ogrodzie zjawia się Parsifal i zwalcza rycerzy Grala, uwiedzionych przez „szatańskie dziewice“. Przerażone, szukając poległych kochanków, spotykają Parsifala i starają się go pozyskać i uwieść, — lecz napróżno. Nagle na kwiecistym rydwanie zjawia się Kundry. Wśród namiętnego uścisku zrywa się Parsifal, uczuwszy srogi ból w swych piersiach w tem samem miejscu, gdzie Amfortas ma ranę, wykrzykuje:

Amfortas! — Ta rana!
Ta rana pali me serce!

Zjawia się Klingsor i ciska nań włócznię Chrystusową. Parsifal chwyta włócznię, zawisłą nad swą głową i znakiem krzyża świętego zwycięża świat pokus szatańskich. Czarowny ogród zmienia się nagle w dziką pustynię a Parsifal z włócznią w ręku uchodzi z miejsc przeklętych.

Mijają lata. — Parsifal błąka się, w poszukiwaniu za utraconem świętem miejscem. Pewnego poranku, a był to wielki piątek, znalazł się, nie wiedząc o tem, w państwie Grala. Na skraju lasu żył tam w pustelni staruszek Gurnemanz oczekując śmierci, podobnie jak całe rycerstwo Grala, gdyż pan ich Amfortas, mrąc zwolna z wiecznie broczącej rany, niechciał już odsłonić świętości Grala. Gurnemanz poznaje Parsifala a uświadomiwszy go o jego posłannictwie, namaszcza na następcę Amfortasa. — Wśród uroczystych dźwięków udają się razem na zamek Grala. Wchodzą właśnie, gdy Amfortas wzdraga się spełnić ofiarę i błaga o śmierć. Nagle dzieje się cud! Dotknięciem świętej włóczni Parsifal uzdrawia Amfortasa a wstąpiwszy na stopnie ołtarza, wznosi puhar, który wśród mistycznego zmroku rozżarza się rubinem. Wszyscy padają na twarz, a z niebios w jasnym promieniu słońca unosi się biały gołąbek.

Obraz znika, ale w duszy i w pamięci słuchacza pozostaje dziwnie podniosłe i niezapomniane wrażenie.

Misteryum to, treścią swą stanowczo nie operową, z małemi wyjątkami, nie odznacza się świeżością pomysłów muzycznych. Zaczerpnięte one przeważnie ze wszystkich dzieł mistrza. Namiętne wybuchy rozpaczy lub gniewu zbyt jaskrawo przypominają historyę cierpień miłosnych Trystana i Isoldy. Najmniej zaś w dziele tem związku muzycznego z Lohengrinem, opiewającym dzieje syna Parsifala. Ani motyw Grala, ani łabędzia, nie przypomina, choćby w przybliżeniu tego rodzinnego węzła. Momentów podniosłych wiele, lecz i wiele nużących zbytnią rozwiekłością scen bez akcyi. Wystawa wspaniała czaruje widza nastrojonego do podniosłych wrażeń.

(Dok. nast.)

Aleksander Bandrowski.

w nadobnej a przystępnej formie odtworzyć obraz świetnej przeszłości królewskiego miasta.

Z bogatych skarbców kościołów i klasztorów, z muzeów publicznych i ze zbiorów prywatnych zgromadził komitet wystawy i z prawdziwem znawstwem ugrupował liczne przedmioty wysokiej artystycznej wartości, świadczące chlubnie o poziomie kultury, na jakim w pewnych epokach stało nasze społeczeństwo, oraz o jego potrzebach i upodobaniach, a zarazem stwierdzające, że i w dziedzinie przemysłu, szczególnie artystycznego, łączył nas nierozerwalny węzeł z cywilizacyą zachodu, której zdobyczy broniliśmy siłą ducha i siłą oręża.

Z tą wystawą pozostaje w związku wystawa zabytków cechowych, która wzbudzi w naszej pamięci wspomnienie starych i szanownych tradycyj mieszczaństwa krakowskiego, związanych z organizacyą i zadaniami dawnych cechów. Znajdziemy tam statuta cechowe, potwierdzone przez rajców i przez królów: znajdziemy godła obrzędowe cechmistrzów i towarzyszy; znajdziemy stare księgi poszczególnych cechów, złączonych ze sobą wspólnym znakiem religijnego bractwa, ekonomicznym interesem wspólnego zawodu i towarzyskim węzłem wspólnej zabawy.

Mamy więc przed sobą dwie wystawy. Pierwsza, pomieszczona w górnych salach, ilustruje wspaniałą kartę z dziejów dawnego przemysłu polskiego, a druga przedstawia niejako historyę cechów, które tak wybitną rolę odgrywały w publicznem życiu miasta i zaciągały się do służby wojennej na jego bramach i basztach.

Szczera podzięka należy się właścicielom zbiorów, z których skorzystano na obu wystawach; podzięka nietylko za wypożyczenie cennych przedmiotów, ale szczególnie za ten pietyzm i poszanowanie, z jakiem je przechowują; za to szlachetne przywiązanie do wszelkiego rodzaju starych pamiątek ojczystych, mogących objaśnić te koleje i zwroty, przez jakie przechodziło, i te prądy i wpływy, jakim ulegało kulturalne życie narodu".

Po skończonem przemówieniu, zaprosił p. Chyliński na przewodnika przeglądu wystawy przewodniczącego komitetu p. Lepszego, który po krótkiem przemówieniu, skierowanem do reprezentacyi miasta i komitetu wystawy metalowej, od którego wyszła inicyatywa wystawy retrospektywnej, zaprosił obecnych gości do zwiedzenia wystawy. W każdej ze sal, przed każdą niemal gablotą i każdym prawie przedmiotem p. Lepszy udzielał objaśnień celujących zarówno głęboką wiedzą, jak interesującym i barwnym sposobem opowiadania.

Wystawa ta, w pięciu salach urządzona, przedstawia się nader zajmująco. Nie wdając się tu w artystyczną ocenę wystawionych przedmiotów, wyliczamy najważniejsze zbiory. W sali pierwszej ugrupowane zostały artystyczne wyroby złotnicze, piękne zabytki kościelne, relikwiarze, kielichy, ornaty tkane złotem, emalie, oprawy ksiąg kościelnych i świeckich, okucia, wykopaliska, guzy kontuszowe, makaty ze zbiorów Adamowej hr. Potockiej i wiele innych przedmiotów. W sali drugiej znajdują się: broń, rzędy końskie, zastawy stołowe, między któremi osobliwe łyżki, świadczące, że humor polski przenikał nawet wyroby, służące do codziennego użytku. I tak na jednej ze srebrnych łyżek znajduje się wyryty dwuwiersz Reja: „Łakome zebranie, nie prędko ustanie". W sali trzeciej najwięcej znajdujemy mis bronzowych i cynowych, s tych jedna kościelna wielka, t. zw. „misa wielkoczwartkowa" do mycia nóg, za uderzeniem jej pałką wydaje prześliczny, dźwięczny, pełny a czysty ton. W sali czwartej dominują bronzy, pasy, świeczniki kilkuramienne, w piątej — liczny widzimy zbiór medalionów i medali historycznych, srebrnych, bronzowych i złotych.

Po zwiedzeniu zbiorów pierwszego piętra, udano się na parter, gdzie honory domu robił przybyłym gościom r. m. Piotr Kosobucki, jeden z najgorliwszych członków komitetu wystawy metalowej i zabytków cechowych.

Po krótkiej przemowie p. Kosobuckiego, który powitał zgromadzonych i zaznaczył doniosłość urzędowej wystawy cechowej, rozpoczęto zwiedzanie jej z równem, jak pierwszej, zainteresowaniem. Nadzwyczaj zajmująco urządzono pierwszą salę, która wygląda jak dawna sala posiedzeń cechowych, w chwili przybycia „starszych" na radę. Na dębowym stole widnieje potężny krucyfiks, obok niego mosiężne lichtarze nader misternej roboty, wszędzie, na szafkach i na półeczkach, oraz na stole leżą insygnia cechowe, pieczęcie i buzdygany starszych, a obok nich przywileje królewskie, udzielane w różnych czasach różnym cechom. Z dyplomów takich i przywilejów, najpiękniejszy zbiór, począwszy od roku 1489, znajduje się w szafce cechu złotników.

Nadmienić należy, co podniósł w swem przemówieniu p. Kosobucki, że w bieżącym roku upływa 100 lat, jak cechy rzemieślnicze Kaźmierza i Kleparza, wówczas osobnych gmin, zlały się z cechami krakowskimi na jednakich prawach i w celu korzystania z jednakich ustaw i przywilejów krakowskich rzemieślników.

W wystawie wzięło udział przeszło 50 cechów; szkoda tylko, że komitet spóźnił się z wydaniem katalogu, który powinien być niezbędnym przewodnikiem po takiej wystawie.

Kronika.

Kraków, 5 września.

Festyn w Parku dra Jordana na korzyść I. Koła T. S. L. odbył się wczoraj dzięki sprzyjającej pogodzie i ze względu na szlachetny cel, zgromadził tłumy osób tak, że rezultat finansowy ma być bardzo znaczny. Oprócz krakowskiej „Lutni", w festynie wzięły udział dwie orkiestry wojskowe. Wieczorem pyrotechnik p. Michał Mądrzykowski spalił wspaniałe ognie sztuczne, a między innemi japońskie „fugasy". Na zakończenie cały park oświetlony został ogniem bengalskim.

Z wystawy metalowej. Bardzo urozmaicone i ożwione popołudnie było wczoraj na wystawie metalowej przy ulicy Dietlowskiej, którą zwiedziło przeszło 5000 osób. Mechanik uniwersytetu p. Wł. Grodzicki demonstrował po raz trzeci skraplanie powietrza aparatem prof. Olszewskiego, czemu przypatrywały się tłumy publiczności. W pawilonie wystawy, gdzie mieszczą się maszyny p. Zieleniewskiego, kilka machin, służących do świdrowania szyn żelaznych, oraz ciosania żelaza dłutem, puszczono w ruch w oczach publiczności, która pierwszy raz może widziała naocznie działanie olbrzymich machin.

Muzyka „Harmonii" odegraniem szeregu utworów uprzyjemniała pobyt na wystawie, dlatego ruch ożywiony przy pięknem oświetleniu elektrycznem trwał do późnego wieczora.

Wystawę zwiedzili wczoraj gremialnie krakowscy „Eleuterzyści", natomiast zapowiedziana wycieczka kolejowa ze Lwowa na wystawę metalową, odłożoną została do przyszłego tygodnia.

Z teatru komunikują nam: Repertuar bieżącego tygodnia zapowiada w środę zamiast ogłoszonego „Wesela Figara" na żądanie przejezdnych po raz drugi w tym sezonie „Urzędową żonę" Savag'a, na czwartkowe zaś święto również wskutek licznie objawionych życzeń „Kościuszko pod Racławicami".

Sobotnie widowisko wypełnia arcywesoła krotochwila Kratza Veala p. t. „Der Hochturist" w doskonałej przeróbce reżysera naszej sceny, p. A. Walewskiego, który przystosował tę rzecz do naszych stosunków i przeniósł miejsce działania w Tatry, zabarwiwszy niemiecki oryginał lokalnemi dowcipami i sytuacyami. Zabawny ten utwór grany będzie p. t. „Ach to Zakopane". Dyrekcya teatru ponownie zwraca uwagę publiczności, iż od 3 b. m. widowiska rozpoczynają się o godz. siódmej.

W sprawie zakładu Helclów otrzymujemy znowu od kuratora tego zakładu sprostowanie następujące:

Szanowna Redakcyo! Na podstawie § 19 ustawy prasowej upraszam o zamieszczenie w najbliższym numerze „N. Reformy" następującego sprostowania, odnoszącego się do artykułu p. t. „W sprawie zakładu Helclów", ogłoszonego na czele kroniki nr. 195 „N. Reformy" z dnia 26 sierpnia b. r.

Nieprawdą jest, jakoby p. Karol Senft, pensyonarz zakładu Helclów, „powróciwszy po parotygodniowej nieobecności w zakładzie, spotkał się zaraz u wstępu z bardzo niełaskawem przyjęciem"; nieprawdą, jakoby to stało się w następstwie podejrzenia, że „informował „N. Reformę" o stosunkach w zakładzie"; nieprawdą, iżby „w ten miłosierny sposób Siostry miłosierdzia postępowaniem swojem pozbawiły przytułku człowieka, mającego 43 koron miesięcznej pensyi na utrzymanie własne, żony i pięciorga dzieci"; nieprawdą wreszcie, jakoby „p. Zaleska czuła się powołaną do przeprowadzenia śledztwa w sprawie artykułów „N. Reformy" i do ferowania wyroków na domniemanych winych". Natomiast prawdą jest, że p. Karol Senft w zakładzie się znajduje i nigdy zeń wydalonym nie został (a któż to twierdził? prz. red.), nietylko wprost, ale choćby tylko pośrednio przez uniemożebnienie jakiemikolwiek przykrościami dalszego pobytu i przytułku; prawdą jest, że w następstwie artykułów „N. Reformy" ani przełożona, ani wogóle nikt z zarządu lub w imieniu zarządu zakładu, ani p. Senftowi, ani komukolwiek wydaleniem nie groził. (I tego także nikt nie twierdził. Prz. red.). Prawdą jest dalej, że w zakładzie, mianowicie między chorymi, była mowa o artykułach „N. Reformy", a współpensyonarze p. Senfta posądzając i jego i innych o autorstwo, to posądzenie dali im poznać. Prawdą jest, że gdy p. Senft bez żadnego śledztwa, nie pytany, jedynie z własnego popędu usprawiedliwiał się przed przełożoną zakładu, ta go zapewniała, iż nikt z zarządu zarzutu mu nie czyni, ani o artykuł nie ma doń żalu, a co pokątnie ludzie o autorstwie mówią, to jej (przełożonej) nie obchodzi. Prawdą jest, iż gdy p. Senft raz bez pozwolenia, a nawet mimo przedstawień, wydalił się na kilka dni z zakładu, wychodzącemu zwracano ze strony zarządu uwagę, że przez to może się narazić na utratę miejsca. Zagrożenie to wynikło nietylko z chęci i konieczności utrzymania ładu i porządku domowego, ale głównie stąd, że p. Senft, jako chory, bez opieki obejść się nie może, a wiedziano, że właśnie kiedy zapragnął się wydalić, żony jego w Krakowie nie było, istniała zatem obawa, iż wszelkiej opieki będzie pozbawionym. Prawdą jest wreszcie, iż choć była współczesność, związku między temi dwoma sprawami, sprawą artykułów „N. Reformy" i sprawą zagrożenia wydaleniem, nie było.

Dr Stanisław Tomkowicz,
deleg. kurator zakładu Helclów.

Krótki sens sprostowania dra Stan. Tomkowicza jest ten, że urzędowe relacye, jakie on otrzymuje z zarządu Helclów, różnią się od wiadomości, jakie my z innych źródeł otrzymujemy. Rozbieżność ta nie jest dla nas niespodzianką.

Wyścigi kolarzy krakowskiego „Sokoła" odbyły się wczoraj na drodze mogilskiej. Oddział w sile około 40 osób ruszył na start o godz. 2 popołudniu. Komisyi wyścigowej przewodniczył naczelnik oddziału dr Wojciechowski. O godz. 3 rozpoczął się bieg 30 klm. o mistrzowstwo. Zwyciężył druh Eugeniusz Weiss w 61 min. 51 sek., drugim był druh St. Berger w 62 min. 27 sek., trzecim Jerzy Kontny w 75 min. 56 sek., wreszcie czwartym dobrym druh J. Słupski w 67 min. 21 sek. (w drodze popsuł mu się rower). II. bieg nowicyuszów 10 klm. Zwycięscy: L. Sasinowski i Leśniak. III. bieg starszych 5 klm. Zwycięscy: J. Dutkiewicz, Tiezler, Targalski i Skaza. IV. bieg ogólny 10 klm. Zwycięscy: Eug. Weiss i St. Berger.

Z „Sokoła". Z dniem dzisiejszym rozpoczynają się regularne ćwiczenia członków oraz lekcye uczennic „Sokoła" w godzinach zwyczajnych (jak corocznie). Wpisy uczniów i uczennic przyjmuje kancelarya „Sokoła" codziennie od godziny 6 do 8 wieczór.

Przywrócenie linii most podgórski-Park krakowski. Dyrekcya tramwaju elektrycznego w Krakowie komunikuje nam, że z dniem dzisiejszym przywróconym został kurs wozów tramwaju na linii Most podgórski-Park krakowski, wprost bez przesiadania się gdziekolwiek. Przyjmując z zadowoleniem do wiadomości to postanowienie zarządu tramwajowego, zwracamy uwagę na konieczność zaprowadzenia jeszcze kursowania wozów na linii Most podgórski-ulica Długa wprost, bez przesiadania, ku czemu ma służyć oddawna już zaprowadzone połączenie szyn ulicy Sławkowskiej z szynami przy linii A—B.

Potrzeba altan ogrodowych. Na wystawie ogrodniczej w Krakowie nadarza się dobra sposobność wykazania, że u nas na miejscu wyrabiają altany ogrodowe. Zareklamowanie się w tym kierunku jest rzeczą tanią, gdyż miejsce jest bezpłatne, a zgłaszać się należy do Tow. ogrodniczego (komitet wystawy, Kraków, Gołębia 18).

Z kroniki policyjnej. Do składu ubrań p. Sternberga, przy placu WW. Świętych, dostali się nieznani złodzieje w sobotę w nocy przez okno I-go piętra i zabrali 5 lub 6 garniturów ubrań i 2 ulstry, łącznie wartości przeszło 200 koron. Policya jest już na tropie sprawców.

Magazyn ubrań p. Sternberga nie po raz pierwszy zostaje ograbionym, ostatnią większą kradzież w tym magazynie popełnili mordercy Kleszczów Sobol i Gregorski, którzy resztę przestępstw popełnili chodząc w skradzionych garniturach.

W sobotę też, niezwykle śmiałą kradzież w samo południe spełnił nieznany sprawca przy ulicy Strzeleckiej, na szkodę nadporucznika dragonów, p. R. Złodziej, korzystając z okoliczności, że w mieszkaniu nikogo nie było, otworzył drzwi wytrychem i skradł 17 kosztownych papierośnic, przeważnie srebrnych; niektóre z nich były wysadzane drogiemi kamieniami, a przeważnie były nagrodami za zwycięstwo w wyścigach konnych oficerskich, przez p. R. odniesionych. Ogółem przedstawiały wszystkie papierośnice wartość około tysiąca koron. Policya wdrożyła za sprawcą kradzieży energiczne śledztwo.

Z Zakopanego donoszą nam pod datą 4 września. Po kilkudniowej pogodzie znów powietrze oziębiło się, a Tatry znikły za gęstą zasłoną mgły. Ci jednak, którzy jeszcze pozostali w Zakopanem, urządzają nawet dalsze wycieczki, a wczoraj przy Morskiem Oku, jakkolwiek cała powierzchnia jeziora i przepyszny krajobraz skał był zupełnie dla oka niewidzialny, zebrało się kilkanaście grup wycieczkowych ze Zakopanego. Przybyło tu również onegdaj towarzystwo, złożone z kilku Anglików, którzy postanowili przejść Tatry na stronę węgierską.

Bawiący w Zakopanem od kilku miesięcy znany artysta malarz p. Stanisław Janowski urządził w sali zakładu dra Chramca bardzo ciekawą wystawę prac malarskich siostry swej p. Rychter-Janowskiej. Wystawa składa się z najnowszych dzieł utalentowanej artystki, pomiędzy któremi zwraca szczególniejszą uwagę obraz p. t. „W starym dworku", „Staw", „Zagroda ruska" i przepiękny tryptyk, nacechowany oryginalnością kompozycyi i subtelnem wykonaniem, a zatytułowany „Chata".

Dyrektor „związku przemysłu krajowego" p. Roger Bataglia wygłosił przed kilku dniami odczyt na temat „Rozwój przemysłu krajowego w roku ostatnim". Odczyt zainteresował widocznie tylko nie wielu, gdyż przybyło słuchaczów zaledwie trzydziestu. Mimo to jednak wywiązała się po skończeniu referatu p. Bataglii dłuższa dyskusya.

Coraz częściej dają się słyszeć zażalenia publiczne na niewygody, jakie nastręcza podróż pociągami z Zakopanego. Odnosi się to przedewszystkiem do zbyt małej ilości wagonów klasy II, tak, że na przedział w wagonie przypada przeciętnie dwanaście osób, gdy równocześnie wozy z przedziałami klasy III jadą prawie puste.

Otwarcie ulicy Marszałkowskiej ma się odbyć we wtorek. Spodziewany jest zjazd liczny. Pomiędzy innymi przyjadą: dr Koerber, namiestnik Potocki i marszałek Badeni. *jp.*

Jarosław. Do Rady powiatowej jarosławskiej z kuryi wiejskiej wybrani zostali: Jerzy ks. Czartoryski, ks. F. Podoliński i włościanie M. Ochab, O. Skweres, O. Buszko, J. Grendus, J. Mazur, M. Niemczycki, I. Rebko, W. Szpak i A. Sobień. Kandydował także Andrzej Wilk, ale upadł.

Ceny mięsa w Tarnowskiem uległy chwilowo zniżce, ponieważ przez 2 tygodnie ostatnie posuchy rolnicy za pół darmo pozbywali się bydła z braku paszy. Ceny mięsa spadły przeważnie o 4 hal. na funcie. W Ciężkowicach Rada gminna zażądała jeszcze większej zniżki i uchwaliła, że funt mięsa ma kosztować 30 hal. Rzeźnicy wnieśli rekurs i zagrozili strejkiem, biorący jednak na kartki nie chcą płacić inaczej, jak według uchwały Rady, a rzeźnicy nie chcą przyjąć narzuconej ceny.

Ceny mięsa w Tarnowskiem przedstawiają się mniej więcej następująco: w Zakliczynie 36—40, w Tuchowie 40—48, w Ciężkowicach 40—44, w Bobowej 36, w Nowym Sączu i Grybowie 44—48 halerzy.

Ze świata.

Oświadczenie rodziny Bnińskich. Pisma poznańskie ogłaszają w sprawie Modliszewa, sprzedanego komisyi kolonizacyjnej następujące drugie oświadczenie rodziny hrabiów Bnińskich:

„Zebrani członkowie rodziny Bnińskich, przekonawszy się na mocy niewątpliwych dowodów, że były porucznik Jan Biniński, urodzony 1873 r., zakupił jako figura podstawiona majątek Modliszewo dla komisyi kolonizacyjnej, a tem samem popełnił czyn haniebny, równający się zdradzie kraju, oświadczają, że wypierają się niniejszym powyżej wymienionego Jana Bnińskiego i za członka rodziny go nie uznawają.

Z polecenia i w imieniu zebranej rodziny
Karol Bniński."

Oświadczenie to, wymuszone naciskiem opinii publicznej, jest aktem bez zaprzeczenia uznania godnym; poniesionej przez sprzedaż Modliszewa straty, niestety już powetować nie zdoła.

Z uniwersytetu warszawskiego. „Warszawski Dniewnik" donosi, że dziekan wydziału fizyczno-matematycznego, profesor Ziłow, mianowany będzie rektorem uniwersytetu warszawskiego.

Międzynarodowy kongres prasy otwarty będzie w Wiedniu 10 bm. Okrady kongresu odbywać się będą w hali kolumnowej gmachu parlamentarnego. Przyjęcia na cześć członków kongresu urządzają: Rada m. Wiednia, minister Gołuchowski i prezydent ministrów dr Koerber.

Katastrofa przy budowie kościoła. Z Kijowa donoszą: Przy budowie kościoła pracowało przed trzema dniami 60 robotników, zajętych przeważnie tynkowaniem. Zrana budowę zwiedzali członkowie komitetu budowy, lecz nikt nie zwrócił uwagi na to, że rusztowania przez czas i wilgoć silnie ucierpiały. Około godz. 3 popołudniu rusztowanie 4 piętra, na którem znajdowało się 10 robotników, ze strasznym hukiem i trzaskiem zawaliło się na 3 piętro. Krzyk przerażenia i rozpaczy wydarł się z ust obecnych. Większa część robotników zapadła się razem z rusztowaniem na 3 piętro, lecz jeden z robotników 20-letni Efim Kielwicz, straciwszy równowagę, spadł na bruk z wysokości 18 sążni tak nieszczęśliwie, że przybyły wkrótce lekarz zastał go już bez życia. Z pozostałych robotników 3 zostało przywalonych spadającemi belkami i odniosło ciężkie obrażenia. Wszystkich 3 pogotowie odwiozło do szpitala. Reszta robotników cudem jakimś niemal uniknęła śmierci lub kalectwa. Śledztwo się toczy.

Pożar teatru w Wilnie. „Kuryer Warszawski" otrzymał wczoraj o godz. 4 rano następującą depeszę z Wilna: Dzisiaj o godz. 1 w nocy wybuchł pożar w tutejszym teatrze zimowym. Mimo energicznego ratunku teatr zgorzał. Ogień zagraża pobliskiemu hotelowi „Bristol".

Paralelki polskie i czeskie w Cieszynie i Opawie. W sprawie paralelek słowiańskich przy seminaryach nauczycielskich na Śląsku, a mianowicie polskich w Cieszynie, a czeskich w Opawie, puściła w świat „Silesia" dziwaczną wiadomość. Pismo to donosi mianowicie, jakoby rząd zapewnił otwarcie tych paralelek tylko pod tym warunkiem, że Polacy i Czesi na koszta ich założenia przyczynią się datkami po 10.000 koron. Rzeczywiście czeska Macierz szkolna w Opawie złożyła już 5000 koron jako pierwszą ratę. Obecnie przywódcy opawskich Czechów, dr Hruby i dr Stratil, zaprotestowali przeciwko zamianowaniu nauczyciela opawskiego seminaryum nauczycielskiego, Kresty, kierownikiem czeskich paralelek w Opawie i oświadczyli, że gdyby ta nominacya nastąpiła, to Czesi cofną subwencyę i zażądają zwrotu złożonych już na ten cel w kasie państwowej 5000 koron. Jaką odpowiedź otrzymali Czesi, nie wiadomo, ale „Silesia" na podstawie obiegających pogłosek donosi, jakoby rząd oświadczył, że porzuci cały plan utworzenia paralelek, jeżeli Czesi będą robić trudności co do wewnętrznej organizacyi nowych klas równorzędnych. Doniesienie to „Silesii" uważamy za pozbawione podstawy. O subwencyi ze strony społeczeństwa na założenie paralelek polskich w Cieszynie i czeskich w Opawie, rząd nie wspomniał i subwencya ta wobec tak drobnego ustępstwa rządu na rzecz szkolnictwa polskiego i czeskiego na Śląsku byłyby żądaniem co najmniej dziwnem.

Ustawy przeciw żydom. Z Petersburga telegrafują: Najnowszy ukaz carski zmienia postanowienia w sprawie prawa pobytu żydów, a to aż do czasu ogólnej **rewizyi** ustaw żydowskich. Ukaz ten znosi zakaz przebywania żydów w obrębie strefy osiedlania poza miastami i miasteczkami, ale tylko odnośnie do żydów z wyższem wykształceniem, ich rodzin, oraz odnośnie do kupców, należących do I gildy, do rękodzielników, jak długo trudnią się rzemiosłem i do zwolnionych ze służby żołnierzy.

Wszyscy ci żydzi mogą także poza obrębem miast i miasteczek wynajmować nieruchomości i tam mieszkać, oraz trudnić się handlem i przemysłem. Dalej zawiera ukaz szczegółowe ulgi dla żydowskich kupców, odnośnie do liczby lat należenia do pierwszej gildy. Żydzi, posiadający tytuł radcy komercyalnego lub handlowego, mogą wraz z swemi rodzinami mieszkać bez ograniczenia w całem państwie; toż samo żydzi, którzy brali udział w wojnie na Wschodzie i tam odznaczyli się, lub bez zarzutu przebyli służbę wojskową.

Żydowscy kupcy z 1 i 2 gildy otrzymują prawo prowadzenia handlu i przemysłu we wszystkich miastach wewnętrznych gubernij bez ograniczenia, atoli pobyt ich tam w roku nie może przekraczać 6, względnie 3 miesięcy. W razie słabości mogą się dać pełnomocnikom zastąpić. Żony żydów z wyszem wyższem wykształceniem i mających tytuł radców komercyalnych i handlowych otrzymują na całe życie to prawo, synowie ich zaś do dojścia do pełnoletności, lub ukończenia wyższych studyów, a córki do zamążpójścia. Wszystkie te jednak postanowienia nie będą zastosowywane do okolic, gdzie istnieją specyalne ograniczenia dla żydów.

W jaki sposób ukradziono cudowny obraz Matki Boskiej kazańskiej. Miesiąc już upłynął od chwili, gdy Czajkin i Ska ukradli obraz cudowny Matki Boskiej kazańskiej, a jeszcze dotychczas nie udało się wykryć, co z nim zrobili. Z dochodzeń możnaby przypuścić, że obraz w rzeczywistości spalono tejże nocy, w której popełnioną została kradzież. Śledztwo wykryło, przy jakich okolicznościach dokonano grabieży. Gdy Czajkin postanowił dokonać rabunku, zatelegrafował do swego „pomocnika" Komowa, który przyjechał do Kazania w przebraniu prawosławnego mnicha i zanocował w mieszkaniu Czajkina. Zanim ułożono ostateczny plan, Komow z Czajkinem udawali się kilkakrotnie do klasztoru w przebraniu popów i obdzielali służbę szczodremi datkami, przepędzając długie godziny na modlitwach. W ten sposób mniemani księża porozumieli się ze stróżem cerkiewnym Maksimowem, który ukrył ich w dzwonnicy w dzień przestępstwa. W nocy z dnia 28 na 29 lipca złoczyńcy, wyszedłszy z ukrycia, wyłamali drzwi cerkiewne z pomocą lewara, dostarczonego im przez Maksimowa. Rozbiwszy zamek, podważyli następnie żelazne drzwi grubą deską i napierając na nią, uformowali otwór, przez który łatwo można się było przesunąć. W cerkwi gospodarzono zupełnie swobodnie; na straży stał stróż cerkiewny, który za swoje współdziałanie otrzymał rubla (!) gotówką jako zadatek. Ograbiwszy cerkiew, udali się rabusie do mieszkania Czajkina, gdzie podzielono się zdobyczą; towarzysze Czajkina natychmiast ze swoją częścią łupu opuścili Kazań. Współlokatorzy Czajkina, matka i córka Kuczerowe, opowiadają, że Czajkin porąbał cudowny obraz a potem spalił.

Miny złota odkryto w Chabarowsku na obszarach, będących własnością miasta. Badanie ich jest w toku.

Pożar. „Frankf. Ztg" donosi z Nowego Jorku, że w ulicy Atorneil zgorzał wielki dom, przyczem 14 osób zginęło, a 20 odniosło rany. Wszyscy są to żydzi, pochodzący z Rosyi.

Liczba żydów na całej kuli ziemskiej dochodzi obecnie do 10,597.000 i przypada na pojedyncze kraje w sposób następujący: w Rosyi, razem z Syberyą i Kaukazem, żyje 5,174.000 żydów, w Austro-Węgrzech 1,994.000, w Stanach Zjednoczonych Ameryki 1,136.000, w Niemczech 590.000, w Rumunii 269.000, w Anglii 179.058, w Holandyi 101.000, we Francyi 86.000, w Turcyi europejskiej 82.000, we Włoszech 40.000, w Bułgaryi 28.000, w Szwajcaryi 13.000, w Belgii 12.000, w Grecyi 8.400, w Afganistanie 184.000, w Marokko 159.000, w Tunisie 45.000, w Persyi 35.000, w Afryce południowej 30.000, w Egipcie 25.000, w Indyach 22.000, w Arabii 20.000, w Kanadzie 15.000.

Zaręczyny pruskiego następcy tronu. Wczoraj ogłoszono oficyalnie zaręczyny niemieckiego następcy tronu, Fryderyka Wilhelma z ks. Cecylią meklemburską.

Z Hamburga piszą nam: Towarzystwo polskie młodzieży handlowo-przemysłowej „Kłosy" w Hamburgu, udziela rodakom bezinteresownie wszelkich wskazówek i informacyi, dotyczących Hamburga. Zebrania odbywają się co wtorek wieczorem w lokalu „Gossows Gesellschaftshaus" Schauenburgerstr., pod którym to adresem uprasza zarząd wysyłać wszelkie korespondencye.

Wiersz smutnej teraźniejszości. Raport generała Kuropatkina do cara:

Najjaśniejszy panie!
W Liaojanie,
Jak było w planie,
Dostaliśmy lanie.
Myślę, że w Mukdenie,
Będzie powtórzenie,
Albowiem Kuroki
Daje nam „uroki" *).

Pierwsza lista składek na pogorzelców Brzeska przyniosła 25.356 K 68 h.

Składki. Zamiast wieńca na trumnę ś. p. Józefa Tomkiewicza złożyła jego rodzina 17 K 50 h na bursę gimnazyalną w Dębicy 17 K 50 h dla ubogich miasta Jasła.

Komitet zjazdu maszynistów w Krakowie uprasza powtórnie wszystkich pp. kolegów (maszynistów kolejowych i prywatnych), ażeby ze względu na zamiar omówienia najżywotniejszych spraw maszynistów, jak najliczniej udział w zjeździe wzięli. Szczegółowy program zjazdu będzie później ogłoszony. Zgłoszenia ze względu na zamówienie odpowiedniej ilości kwater należy nadsyłać najdalej do 14 b. m. Termin zjazdu nieodwołalnie naznaczony na 18 i 19 b. m. A. Stróżyński, przewodniczący zjazdu; T. Borelowski, sekretarz. (Starowiślna 36).

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie.
We wtorek „Michał Kramer".
We środę „Wesele Figara".
We czwartek „Kościuszko pod Racławicami".

Z kalendarza. We wtorek 6 września: Zacharyasza pr. i Eugen. m.; we środę 7 września: Anastazego i Reginy; we czwartek 8 września: Narodzenie Najśw. Maryi Panny.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4 września termometr doszedł od 12·7 do 20·0 C.; barometr podnosił się.

Dnia 5 września o godzinie 7 rano stan barometru 747·8 mm., termometru 11·7 C.; wiatr wschodni.

Przepowiednia centralnego meteorologicznego zakładu w Wiedniu dla Galicyi zachodniej na dzień 5 września: zachmurzenie zmienne; pogoda.

*) Lekcyę.

Z teatru.

„Michał Kramer", dramat w 4 aktach Gerharda Hauptmana w przekładzie Stanisława Sierosławskiego.

Naturalizm i poezya są dwoma głównemi motorami twórczości Gerharda Hauptmana, lecz wtedy dopiero, gdy jeden z nich bierze górę nad drugim, dzieło jego sceniczne staje się zupełnie doskonałem, ogólno-ludzkiem, interesującem równie w Niemczech, jak u nas i wszędzie. Tak np. w „Futrze bobrowem" naturalizm, spychający poezyę na plan drugi, stwarza istne arcydzieło satyrycznej werwy i dosadnej charakterystyki, gdy naprzemian w „Tkaczach" i „Hanusi", cudu tego dokonywa przemagająca siła poezyi, idealizująca ślicznie realistyczne zarysy prawdy życiowej. Gdzie zaś oba czynniki równomiernie ścierają się z sobą, tam utwór przedstawia się nam ułomnie, nie skrystalizowany należycie w kształtach i treści. Hauptman, bez zaprzeczenia znakomity myśliciel, poeta i obserwator, nie jest w całem tego słowa znaczeniu artystą. Poznać w nim łatwo barbarzyńcę, ukulturalnionego bogatą tradycyą niemieckiej literatury dramatycznej, która jednak nie wsiąkła w krew jego autorską, zbyt wcześnie bowiem poddał się różnym obcym i lokalnym — że tak powiem — prowincyonalnym wpływom, których nie umiał zharmonizować, ani własnem, osobistem poczuciem estetycznem, ani własną oryginalną formą, bardzo rzadko zdobywającą się na cechy indywidualne. Uwydatnia się to jaskrawo, ile razy wychodzi z dobrze znanego śląskiego lub pomorskiego środowiska ludowego lub małomieszczańskiego, by wkroczyć w sfery wykształceńsze i artystyczne. Taką też próbą nieudaną jest poniekąd jego „Michał Kramer", wystawiony po raz pierwszy w teatrze miejskim w sobotę, a który, chociaż ukazał się już w 1900 roku na scenach niemieckich, nie zyskał sukcesu, jakim cieszą się inne jego dramaty, w których poeta odniósł trwały tryumf, dzięki preponderencyi naturalizmu, albo przewadze poezyi — o ile pierwszy i druga były intuicyjne i szczere.

Zadanie, jakie tu podjął, jest niewątpliwie piękne i doniosłe. Chciał przedstawić dwie generacye, nie rozumiejące się wzajemnie i przez to niezrozumienie popadające w kolizyę tragiczną. Kramer ojciec uosabia artystę przeszłości; Kramer syn artystę nowoczesnego. Pierwszy wyznaje najszlachetniejsze zasady i niemi rządzi się w pracowni i w życiu; drugi wlecze cierpki żywot w podrażnieniach nerwowych. — Pomimo, że umysł ojca zabarwiają niekiedy „małe" przesądy minionych czasów, jest w całej pełni tego wyrazu człowiekiem uspołecznionym; ojcem dobrym, chociaż nieco surowym; artystą bardzo utalentowanym, chociaż prawdopodobnie nie genialnym; obywatelem, kochającym swojskie, rodzinne otoczenie, a przez nie i ludzkość całą. Inteligencya jego porusza się swobodnie w pośród zagadnień etyki i wiary, rozwiązując je mniej więcej racyonalnie, dopóki ogrom nieszczęścia nie złamie jej polotu. Chce widzieć wkoło siebie zdrowe dusze w zdrowych ciałach, a w zdrowem sercu artysty — umiłowanie zdrowej sztuki. Poetą jest, ale zarazem i mieszczaninem rozsądnym, regulującym warunki ziemskiego i duchowego bytu na odległą metę, według rozważnie ułożonego programu. Odtworzył go Hauptman tak szczegółowo, wypukle i wyraźnie, że w Niemczech utrzymuje się przekonanie, iż portretował Michała Kramera z natury, kopiując wiernie, niemal fotograficznie znany model. Postać przedstawia się istotnie, jak kameowy wizerunek, wyryty na cennym i twardym kamieniu.

Kontrast z nim zupełny widzimy w jego synie, Arnoldzie. Tu wszystko, jakby rozmyślnie zatarte, chwiejne, mgliste, chmurne — a tem ciemniejsze, bo nie oświetlone żadną duchową, ani naturalistyczną premisą. Ułomność fizyczna młodzieńca (nieco za silnie uwydatniona przez grającego go artystę) stanowi w rzeczy samej za mało ważną (w znaczeniu psychicznem) przyczynę ujemności jego charakteru. Arnold, obdarzony olbrzymim talentem, wyższym od wszystkich współczesnych talentów malarskich, wyższym od talentu ojca, jest stanowczo chłopcem „zwyrodniałym", chociaż względnie tylko wydaje się złym i zepsutym. Kłamstwo, upór, złośliwość i pewną dziką obojętność dla rodziny przyniósł prawdopodobnie na świat z urodzeniem, nie odziedziczywszy wad swoich po rodzicach, jak tego wymagał ściśle pojęty naturalizm. Wszyscy go nie lubią, jakkolwiek w rzeczy samej nic złego nie zrobił. Nie jest ani rozpustnikiem, ani próżnym, jak wielu z jego kamratów. Marnuje czas i zdolności, rozpraszając je na rysowanie karykatur wielbicieli dziewczyny z restauracyi, w której kocha się bez wzajemności, lecz tem tylko sobie szkodzi, płacąc za szkodę — życiem własnem. Arnold kończy dekadenckiem samobójstwem, nie umotywowanem należycie w akcyi dramatu. Spada ono niespodzianie na słuchacza, oczekującego katastrofy bliższej rzeczywistości i psychologicznie głębiej usprawiedliwionej. Po jego zgonie, cały akt czwarty, scenicznie rozwlekły, przeładowany nadmiarem tła dekoracyjnego, w poetycznym swoim patosie banalny i mieszczański, w literackiem opracowaniu reminiscencyjny, nie daje konsekwentnego obrazu życia, jakie Hauptman umie przedziwnie malować, tak w pośród mroku i cieniów nocy, jak w słonecznych „plain-air'ach", opromienionych szczerą, piękną, na wskroś dramatyczną poezyą.

Tragedya taka, jaką autor chciał uwydatnić w „Michale Kramerze", rozgrywająca się między dwoma duszami, należącemi do dwóch epok, a nie wychodzącemi ani na chwilę poza scysyę, jaka je dzieli, nie powinna była być chaotycznie rozrzucona na zbyt szerokiem tle, na przemian mechanicznie naturalistycznem, lub sztucznie poetyzowanem. — Dlatego nie zajmuje całością; dlatego wydaje się niezrozumiałą. Hauptman nie skupił się tu należycie

i jędrny, męski pomysł, objął za ciężką i wielką, a luźną i nieartystyczną budową. Pomimo to rozsiał na wątłej — prawdopodobnie pośpiesznie utkanej, chociaż niezmiernie rozciągniętej — kanwie, cudne szczegóły obserwacyi i natchnienia. Rozkoszować się niemi można bardziej w czytaniu, niż w przedstawieniu, wymagającem niezwykle dzielnych sił aktorskich, rozporządzających talentem twórczym i techniką, doprowadzoną do szczytu sztuki teatralnej.

Przedstawienie sobotnie, jakkolwiek nie posiadało warunków wymienionych, było jednak przeciętnie przyzwoite i staranne. P. Wysocka wykonała trudną rolę córki Michała Kramera, a siostry Arnolda, subtelnie i artystycznie. Dzięki jej kreacyi, usunięta przez autora na plan drugi postać, wystąpiła w oczach prawdziwych znawców na bezwzględnie pierwszy, żywo interesując czujące dusze. — Panna Ordonówna, chociaż nie mogła stworzyć wiernie nieznanego sobie typu niemieckiej panny z restauracyi i nadała mu niezawsze zgodne z duchem utworu cechy warszawskie, bardzo kolorystycznie odczuła i odegrała charakterystyczną figurkę Luizy Bänsch. Efektowną jej kompozycyę sceniczną oklaskiwała rzęsiście nielicznie zgromadzona publiczność. P. Mielewski, krańcowo neurasteniczne znamiona roli Arnolda, uwydatnił umiejętnie, z umiarkowaniem i taktem, dobrze świadczącym o wykwintnym smaku artysty. P. Jednowski doskonale naszkicował sylwetkę „stamgasta“ drugorzędnej knajpy, a panie Wolska i Judkiewiczowa, oraz p. Popławski i inni, wcale poprawnie zaokrąglali całość wykonania. Przekład p. Stanisława Sierosławskiego, wybornie odtwarzający gwarę naturalistycznego dyalogu, mniej szczęśliwie uwypuklił patetyczność i patos ustępów rzewnych i dramatycznych. Reżyserska i dekoracyjna strona widowiska bardzo niewiele pozostawiała do życzenia.

Zygmunt Sarnecki.

Dział ekonomiczny.

⨯ **Kolej Przeworsk—Dynów.** Dyrekcya kolei państw. donosi: Dnia 8 bm. oddaje się do użytku publicznego wąskotorową linię lokalną Przeworsk—(Bachórz) Dynów ze stacyami względnie przystankami i ładowniami, a mianowicie: Przeworsk, Urzejowice, Krzeczowice, Kańczuga, Łapuszka Wielka, Manasterz, Hadle Szklarskie, Jawornik Polski, Szklary, Bachórz i Dynów. Stacya Przeworsk, Krzeczowice, Kańczuga, Jawornik Polski, Bachórz i Dynów otwiera się dla nieograniczonego ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego, przystanki zaś i ładownie Urzejowice, Łopuszka Wielka, Hadle Szklarskie i Szklary dla ruchu osobowego, pakunkowego i ruchu towarowego w całych wozach za poprzedniem zgłoszeniem. Wydawanie biletów i ekspedycyę pakunków na wyż wymienionych przystankach załatwiać będą konduktorzy w pociągu. Stacya Monasterz pozostaje nadal dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego zamkniętą.

Budapeszt, 5 września. Pszenica na październik 10·20 do 10·21, na kwiecień 10·54 do 10·55. Żyto na październik 7·70 do 7·71, na kwiecień 8·09 do 8·10. Owies na październik 7·04 do 7·05, na kwiecień 7·34 do 7·36. Kukurydza na wrzesień 7·15 do 7·20, na maj 7·22 do 7·30. Rzepak na sierpień 11·70 do 12·—.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; deszcz.

Kronika lwowska.

Lwów, 5 września.

Odsłonięcie kolumny Micklewicza we Lwowie nastąpi według wszelkiego prawdopodobieństwa w niedzielę 9 października br.

Wybór posła do Sejmu z miasta Lwowa. — W sobotę upłynął termin reklamacyjny przeciw liście wyborczej wyboru posła w miejsce ś. p. Romanowicza. Zainteresowanie wyborami, albo właściwie brak zainteresowania jest zupełny. Nie wpłynęła żadna reklamacya, a zaledwie kilka osób dowiadywało się, czy znajdują się na liście. Do wyboru staje tym razem prawie 3000 wyborców więcej, niż przy ostatnich ogólnych wyborach, mianowicie 11.007 wyborców z tytułu opłacanego podatku i 4498 wyborców z tytułu osobistej kwalifikacyi, razem 15.505 wyborców.

Kościół św. Elżbiety. Na posiedzeniu komitetu budowy kościoła św. Elżbiety na placu Solarni uchwalono oddać budowę inżynierowi Richtmanowi. Nowy kościół w stylu gotyckim według projektu prof. Talowskiego, przedstawiać się będzie imponująco. Kosztorys obliczono na 700.000 kor. W najbliższych dniach umowa z inżynierem Richtmanem zostanie podpisaną, poczem natychmiast rozpoczną się przedwstępne roboty.

Prawo publiczności, począwszy od roku szkolnego 1904/5, nadał minister oświaty prywatnej 6-klasowej szkole wydziałowej żeńskiej, utrzymywanej przez Zgromadzenie Sióstr Nazaretanek we we Lwowie i prywatnej szkole ludowej 4-klasowej męskiej z niemieckim językiem wykładowym, utrzymywanej przez ks. Zygmunta Gorazdowskiego we Lwowie, a pozostającej pod kierownictwem Braci szkolnych.

Wydział Towarzystwa „Bratniej pomocy“ słuchaczów politechniki podaje do wiadomości, że kursy geometryi wykreślnej dla absolwentów gimnazyalnych rozpoczną się: pierwszy 16 b. m., drugi 2 października. Zgłoszenia wraz z opłatą 2 kor. dla członków Towarzystwa, a 4 kor. dla niečłonków, przyjmuje „komisya informacyjna“, urzędująca codzień od godziny 11 do 1½ w lokalu „Bratniej Pomocy“. Zgłoszenia po rozpoczęciu kursu przyjmowane nie będą, a wstęp na wykłady mieć będą tylko koledzy posiadający kartę wstępu. Programy i przepisy lwowskiej politechniki wysyłamy franko za nadesłaniem 1 kor. 20 hal. (także w markach).

Lwowska Izba rękodzielnicza obradowała nad uczestnictwem w wystawie metalowej w Krakowie, oraz w wystawie robót terminatorskich, która odbędzie się w Wiedniu od 20—30 b. m. Uchwalono wezwać korporacye rękodzielnicze do wysłania delegatów do zwiedzenia obydwóch tych wystaw. Izba rękodzielnicza wysyła na te wystawy pp. Getritza i Ohiyego.

Konsulat amerykański we Lwowie. Wydział krajowy wysłał w tych dniach do ministerstwa spraw zagranicznych obszerny memoryał, wykazujący konieczną potrzebę utworzenia we Lwowie konsulatu amerykańskiego ze względu na stosunki handlowe, a w szczególności emigracyjne, jakie łączą obecnie Galicyę z Ameryką. Podobny memoryał wysłał też i magistrat lwowski.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Na premię dla członków lwowskiego Towarzystwa sztuk pięknych postarała się dyrekcya o reprodukcyę jednego z najkomitszych dzieł mistrza Matejki p. t. „Śmierć Przemysława“. Obraz będący własnością Muzeum narodowego w Zagrzebiu mógł być oddany do reprodukcyi w czasie feryj letnich, gdy właśnie Muzeum jest zamknięte. Wobec tego otrzymają członkowie Towarzystwa premię w październiku. Losowanie dzieł sztuki na rok ubiegły odbyło się dzisiaj.

Rozlosowano 53 dzieł zakupionych za 4280 kor. Dla właścicieli akcyi zamieszkałych poza Lwowem, wylosowano: Nr 204 Augustynowicza olejny obraz „Kury“ przypadł p. Tymoftiewiczowi z Krakowa; Nr 2961 Obsta „Hucuł“ W. L. z Królestwa Polskiego; Nr 1827 Winterowskiego rysunek piórkiem „Jeleń“ S. S. z Królestwa; Nr 1829 Bratkowskiego obraz olejny R. Z. z Królestwa; Nr 346 Batowskiego „Serce na piasku“ (rysunek) Fr. Babisz w Rabce; Nr 2538 Winterowskiego pejzaż „Ogród“ F. D. z Królestwa.

Repertoar teatru lwowskiego.

We wtorek: „Popychadło“.
We środę: „Czerwona lampa“.
We czwartek: „Druciarz“.
W piątek: „Wojna domowa“, komedya w 3 aktach Zygmunta Przybylskiego.

Z teatru wojny.

Z ostatnich depesz dzisiejszych wynika, że Kuropatkin zdołał rzeczywiście przeprawić się z armią swoją na prawy brzeg rzeki Taitse i że obecnie cofa się jeszcze wzdłuż linii kolejowej do Mukdenu. O rzekomem odcięciu korpusu Stackelberga niema dalszych wiadomości. Z drugiej strony dowiadujemy się, że także już wszystkie trzy armie japońskie przeszły rzekę i że obecnie toczą się nowe walki w okolicy kopalni Jentai, 17 klm. na północ od Liaojangu. Dotychczasowy odwrót nie zabezpieczył więc armii rosyjskiej przed ewentualnem odcięciem i osaczeniem; przeciwnie, los ten grozi jej dziś tak samo, jak pod Liaojangiem.

Położenie Rosyan stało się nawet jeszcze trudniejsze o tyle, ponieważ znajdują się obecnie na terenie, pokrytem olbrzymiemi trawami, które ułatwiają podsuwanie się piechoty japońskiej pod pozycye rosyjskie. Jak ogromne w tych walkach wojsko rosyjskie ponosi straty, wnosić można z przytoczonego w depeszy Kuropatkina wypadku, w którym jeden tylko pułk rosyjski stracił 1500 ludzi, zatem zupełnie prawie zniesiony został.

Wszystko to uprawnia do przypuszczenia, że armia Kuropatkina w odwrocie tym do reszty rozbita zostanie. Właśnie brak dokładnych raportów urzędowych ze strony japońskiej dowodzi, że operacye przeciwko Kuropatkinowi nie są jeszcze ukończone.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 5 września.)

Zajęcie Liaojangu.

Tokio. „Biuro Reutera“ donosi z d. 4 godz. 1 po południu: Marszałek Ojama telegrafuje, że o godz. 9 rano miasto **Liaojang po walce, która trwała całą noc i rano, dostało się w ręce Japończyków.** Japońskie straty mają być wielkie. Ojama donosi, że nie otrzymał dotąd sprawozdania o sytuacyi na prawym brzegu rzeki Taitse.

Raporty rosyjskie.

Petersburg. (Urzędownie.) Z d. 2 b. m. datowany telegram generał-lejtnanta Sacharowa do sztabu generalnego donosi:

Nasze wojsko zaatakowało dziś wyżyny Sykwantun. Po zaciętej walce zajęły one cały łańcuch górski na zachód od Sykwantun. Stwierdzono, że stały one naprzeciw licznym oddziałom japońskim, których front rozciągał się od wzgórz przy kopalniach Jantai do rzeki Taitse. Oddział gen.majora Orłowa, który osłaniał kopalnie Janitai i wysunął się naprzód, spotkał się z przeważającemi siłami nieprzyjacielskiemi. **Orłow zmuszony był cofnąć się, przyczem został raniony.**

Wskutek niebezpieczeństwa grożącego przez ten ruch nieprzyjaciela mający na celu obejście naszej armii, waleczne pułki I armii syberyjskiej z generałem Stackelbergiem pospieszyły na pomoc i **zatrzymały atakujących Japończyków.** W walce tej komendant II sybirskiego pułku, pułkownik Ozerski, **został ciężko ranny.**

O godzinie 9 wieczór walka na całej linii ustała i słyszano tylko huk dział w Liaojanie. Wojsko z garnizonu Liaojanu — według telegraficznego sprawozdania — odparło drugi atak nieprzyjaciela.

Celem stwierdzenia sił nieprzyjacielskich, przeszły ataku dwa pułki z zachodniego frontu. Po zaciętej walce przekonano się, że oba te pułki **miały przed sobą więcej, niż dwie dywizye nieprzyjacielskie.**

Ogólne straty armii nie są jeszcze dokładnie znane, ale, według dotychczasowych sprawozdań, przenoszą liczbę 3000 (?) zabitych i rannych.

Petersburg. (Urzędownie). Telegram generała Kuropatkina z 3 b. m. donosi: W nocy przeszedł nieprzyjaciel do akcyi zaczepnej i **opanował większą część zajętych przez nas pozycyj koło Sykwantun.** Wojska nasze, które zajmowały poprzednio te pozycye, cofnęły się na pozycye straży tylnych, na linię między miejscowościami Cziansuntun i Spiczentsi. Ubiegłej nocy cofnął się na kilka kilometrów w kierunku zachodnim I. korpus syberyjski, który w ciągu ostatnich pięciu dni, **poniósł ciężkie straty i któremu groziło obejście ze strony o wiele liczniejszego oddziału japońskiego.**

Wśród tych okoliczności rozkazałem opróżnić Liaojang i rozpocząć odwrót w kierunku północnym.

Boją się prawdy.

Berlin. Do „Localanzeigera“ donoszą: Przez trzy dni trzymano w Petersburgu w tajemnicy telegramy od Kuropatkina o poniesionej przez niego klęsce. W ogłoszonych następnie cenzura tyle skreśliła ustępów, że stały się prawie niezrozumiałe.

Korpus Stackelberga odcięty?

Londyn. „Biuro Reutera“ donosi z Petersburga: **Rosyanie opróżnili Liaojang, które obsadzili Japończycy, korpus Stackelberga, w sile 25.000 ludzi, w kierunku zachodnim od Liaojang odcięty.**

Walki na linii odwrotowej.

Tokio. Biuro Reutera ogłasza depeszę z dnia 4 b. m. w południe: Marszałek Ojama telegrafuje: **Rosyanie spalili w sobotę swoje magazyny w pobliżu dworca Liaojangu.** — Generał Kuroki pozostawił w Satznago wojsko celem osłaniania prawego skrzydła i dokonał **gwałtownej zmiany frontu w kierunku zachodnim, celem dojścia do kolei i obejścia Liaojangu.** Lewa i środkowa armia marszałka Ojamy zaatakowały Rosyan koło zachodniego i południowego muru Liaojangu.

Petersburg. (Oficyalnie). Kuropatkin telegrafował dnia 3 b. m. do cara: Dziś wielką część armii naszej wraz z I korpusem syberyjskim (Stackelberga) stoi na południe od bocznej kolei, prowadzącej ze stacyi Jantai do kopalni Jantai (w odległości 17 wiorst na północ od Liaojangu). Japończycy, stojący w pobliżu naszych wojsk, ograniczają się do ostrzeliwania nas z ukrycia w wysokiej trawie. Część naszych wojsk, która stała przedtem w Liaojanie, **maszeruje w kierunku prawego (?) brzegu Taitsi-ho.** Obszar operacyjny naszych wojsk jest prawie ze wszystkich stron otoczony wysoką trawą, co ogromnie utrudnia ruchy. Wczorajszy odwrót generał-majora Orłowa spowodowało głównie to, **że Japończycy ostrzeliwali jego oddział ukryci w wysokiej trawie. Straty oddziału Orłowa są bardzo znaczne. Jeden pułk stracił 1500 ludzi.**

Akcya Kurokiego.

Londyn. W głównej kwaterze japońskiej oczekują z niepokojem wiadomości od Kurokiego, mianowicie co do tego, czy zdołał już przez Jetaj dotrzeć do linii kolejowej, którą Kuropatkin wysyła obecnie do Mukdenu wojska swoje i ocalone materyały wojenne. — Od rezultatu akcyi Kurokiego w tym kierunku **zależy dalszy los armii rosyjskiej**, skoncentrowanej obecnie na północ od Liaojangu, między rzeką Taitse a Jentaj.

Londyn. Mimo ogromnego znużenia swych żołnierzy, mimo piętrzących się wprost trudności, generał Kuroki **przeprawił się przez Taitse z całą swoją armią już w sobotę. Za nim poszły armie generałów Oku i Nodzu**, tak, że wojna przeniosła się już rzeczywiście na prawy brzeg rzeki.

Kolej z Liaojangu do Mukdenu.

Londyn. Donoszą tu, że kolej z Liaojangu do Mukdenu ma być zniszczoną przez Japończyków. Depesze nie podają atoli, w którem miejscu.

Ofiary walki.

Londyn. Z pola bitwy pod Liaojangiem nadchodzą teraz wstrząsające opisy cierpień, jakie przechodzili ranni japońscy. Było ich tyle, że mimo świetnie zorganizowanej służby sanitarnej w zamęcie niesłychanie gwałtownej walki nie można było wszystkich opatrzyć należycie. Onegdaj widziano transport rannych, którzy w podartem ubraniu, bez opatrzenia, przez dwa dni leżeli w rowach, napełnionych wodą, zanim ich wzięto do lazaretów polnych. Jeśli zaś już ranni japońscy tak długo na zajęcie się nimi czekać musieli, to cóż dopiero działo się po stronie rosyjskiej, gdzie ofiar jest znacznie więcej, a gdzie służba lekarska jest wręcz niedostateczna.

Berlin. Depesze, jakie tu nadeszły, donoszą również, że straty japońskie w bitwach pod Liaojangiem wynoszą rzeczywiście 19 do 20.000 zabitych i rannych.

Wytrzymałość wojsk japońskich.

Londyn. Kilku korespondentów donosi, że wojska japońskie w 10-dniowych walkach pod Liaojangiem **dokazały cudów wytrzymałości i wytrwałości.** Niektóre pułki stały na linii bojowej bez snu i wypoczynku po 48 godzin. Żołnierzy ogarnął wreszcie dziki szał walki. Obdarci, zabłoceni i czarni od brudu i kurzu, obryzgani krwią własną i towarzyszów, odrzucali posiłek i parli naprzód z dziką zaciętością. Najtrudniejsze zadanie miała armia Kurokiego, która, mimo wielkich trudów w kilkodniowej walce, przeszła rzekę i z niesłychaną szybkością maszerowała ku północy, aby tam znów zetrzeć się z nieprzyjacielem. Korespondenci zapewniają, że armie europejskie nie zniosłyby takich trudności.

Prasa francuska o klęsce Rosyan.

Paryż. Cała prasa tutejsza stwierdza zgodnie, że klęska, jaką obecnie poniosła Rosya, jest niezmiernie ciężka; niektóre dzienniki nazywają ją wprost katastrofą, wskazując na to, że armia Kuropatkina nie może już stawiać dalszego oporu zwycięskim hufcom japońskim. Z niemniejszą zgodnością podnoszą pisma tutejsze znakomitą strategię i taktykę Japończyków, mistrzowski pochód Kurokiego i jego nadzwyczaj szybką przeprawę przez rzekę Taitse. Kuropatkin dziwnym sposobem nie przeszkadzał mu przytem, usiłował tylko, gdy już przeszli rzekę, spędzić Japończyków znów na drugi brzeg, lecz już tego dokonać nie zdołał.

Przygotowania do dalszej wojny.

Londyn. Rząd japoński przygotowuje dalsze **200.000 wojska,** które zamierza przewieść do Mandżuryi na wiosnę na dalszą kampanię z Rosyą. Obecnie mobilizuje się dwie ostatnie dywizye liniowe, które mają utworzyć nową armię celem zajęcia wyspy Sachalinu. Wyspa ta będzie podstawą operacyj przeciwko Władywostokowi.

Walki pod Portem Artura.

Londyn. „Daily Telegraph“ donosi z Czifu, że ostrzeliwanie Portu Artura przez Japończyków **trwa dzień i noc.** Onegdaj 120 granatów rzucili Japończycy do miasta; padły one jednak na otwarte place. Rosyjskie okręty wojenne ostrzeliwają pozycye japońskie. Dnia 29 sierpnia okręty rosyjskie „Bojan“, „Pereświet“, „Retwizan“ i „Pallada“ opuściły Port Artura i jadąc 2 mile, nigdzie nie spostrzegły okrętów nieprzyjacielskich. Ze strony lądu padł granat na okręt „Pereświet“ i zabił 15 ludzi. Naprawa okrętów uszkodzonych trwa dalej. Dowóz żywności staje się coraz trudniejszy. Z 4 b. m. donoszą, że Rosyanie i Japończycy ogłosili w Czifu, iż nastąpiła przerwa w operacyach pod Portem Artura. W Porcie Artura pękło jedno ciężkie działo rosyjskie, z czego wnoszą, że działa rosyjskie są już zużyte.

Berlin. Z Tokio telegrafują do „Berl. Tageblattu“, że armia japońska pod generałem Nogi, oblegająca Port Artura, osiągnęła w ostatnich dniach nowe sukcesy. Armia ta liczy obecnie 45.000 ludzi, lecz otrzymuje codziennie posiłki z kraju.

Paryż. „Echo de Paris“ donosi z Petersburga: Minister wojny za pośrednictwem francuskiego ambasadora telegrafował do komendanta Portu Artura gen. Stoessla z zapytaniem, kiedy i w jaki sposób opuścił Port Artura francuski attaché marynarki, Cuverville, o którego losy w Paryżu istnieją obawy.

Rozbrojenie „Diany“.

Paryż. „Agencya Havasa“ donosi z Saigon: komendant rosyjskiego krążownika „Dyana“ otrzymał od rosyjskiej admiralicyi rozkaz rozbrojenia krążownika.

Na czatach.

Vigo. Krążownik rosyjskiej floty ochotniczej „Don“ jeszcze ciągle przebywa koło wyspy Cies i oczekuje tam wyjazdu angielskiego parowca „Kiskralles“.

Odznaczenia.

Petersburg. Generałowie-majorowie Aleksiejew, komendant V-tej wschodnio-sybirskiej dywizyi, Rennenkampf, Gerngross i Fock zostali zamianowani za doskonałe zachowanie się przed nieprzyjacielem generałporucznikami. Generał-porucznik Liniewicz został za odznaczenie się w służbie zamianowany generałem piechoty.

Car nadał generał-majorowi Miszczence złotą, brylantami wysadzaną szablę z napisem: „Za waleczność przy odparciu ataków Japończyków dnia 25, 26 i 27 lipca“.

Traktat japońsko-koreański.

Tokio. Dziś ogłoszono zawarty 22 sierpnia w Seul **traktat między Japonią a Koreą.** Korea zobowiązała się zamianować doradcę finansowego, poleconego jej przez Japonię, i doradcę dyplomatycznego, także przez Japonię poleconego. Wszystkie sprawy finansowe i ważniejsze kwestye, odnoszące się do polityki zagranicznej, mogą być załatwiane dopiero po wysłuchaniu owych doradców. — Rząd koreański zobowiązuje się przed upływem traktatów i konwencyj z innemi mocarstwami i załatwieniem ważnych spraw dyplomatycznych (nadawanie koncesyj zagranicznym poddanym i t. d.), zasięgać rady Japonii. Doradcą finansowym zamianowanym został dyrektor biura podatkowego w Tokio, Dasatw, dyplomatycznym — jak wiadomo z onegdajszych depesz — Amerykanin Stevens.

Z podróży dra Koerbera.

(Telegramy „N. Reformy“ z 2 września).

Stanisławów. Dr. Koerber wyjechał z Czerniowiec wczoraj o godz. 8 rano i po godz. 10 przybył do Stanisławowa. Na dworcu powitał premiera namiestnik i reprezentanci miejscowych władz. Następnie w starostwie udzielał audyencyj i zlustrował starostwo, sąd i złożył wizytę biskupowi Homyszynowi.

Stryj. Po powitaniu dra Koerbera na dworcu przez władze, nastąpiła lustracya starostwa, potem posłuchanie. Po zwiedzeniu sądu udał się dr Koerber wieczorem do Podhorzec, gdzie wydał na jego cześć obiad Juliusz br. Brunicki.

Stryj. Dziś o godzinie 6 min. 30 rano odjechał dr Koerber, żegnany przez władze, osobnym pociągiem do Borysławia.

Drohobycz. Na tutejszym dworcu powitali przejeżdżającego do Borysławia dra Koerbera reprezentanci władz.

Borysław. Na tutejszym dworcu powitali dra Koerbera: starszy radca górniczy Holobek i prezes Towarzystwa naftowego Gorayski, który wygłosił krótką przemowę i wręczył premierowi memoryał z prośbą, aby rząd postarał się o zrównanie taryfy dla przewozu nafty galicyjskiej na kolejach niemieckich z taryfą dla nafty rosyjskiej; dalej prośbę o rozszerzenie dworca kolejowego w Borysławiu i zaprowadzenie ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i t. d. Na dworcu zebrali się: grono pracodawców, dyrektor związku fabrycznego Battaglia, marszałek Wiśniewski i inni. Wśród szpalerów publiczności przejechał dr Koerber przez Borysław. Zwiedził baraki robotnicze, kopalnię ks. Lubomirskiej i Sp., szyby Towarzystwa przemysłu naftowego. W urzędzie gminnym przedłożył drowi Koerberowi komisarz rządowy Biederman plany wodociągów. Następnie zwiedził prezydent kopalnię wosku galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu.

Drohobycz. W powrocie z Borysławia zatrzymał się tu dr Koerber i zwiedził sąd i starostwo, gdzie udzielał posłuchań, poczem odjechał do Chyrowa.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 5 września.

Sprawa ks. Ludwiki.

Drezno. Korespondent „N. W. Tageblattu“ dowiaduje się, że sądy saskie nie zamierzają ścigać ani księżnej Ludwiki Koburskiej, ani Mattassicza.

Bruksela. Belgijska liga dla ochrony praw kobiet wystosowała do szwajcarskiej Rady związkowej podanie, w którem prosi, aby rząd szwajcarski nie popierał zbrodniczych zamiarów księcia Filipa Koburskiego i nie wydał księżnej Ludwiki w jego ręce.

Wiedeń. „N. Fr. Presse“ dowiaduje się, że księżna Ludwika ma przebywać w mieście Zug w Szwajcaryi i że tam spotkała się z Wolflingiem, byłym arcyksięciem Leopoldem. Z innej strony donoszą do „N. Fr. Presse“, że księżna przybyła już do Paryża i że tam poddała się badaniu znakomitych psychiatrów, w celu uzyskania świadectwa, że jest umysłowo zdrowa.

Republika świecka.

Auxérre. Prezydent ministrów Combes wypowiedział tu mowę, w której wskazał na zwycięstwo rządu przy wyborach do gmin i departamentów. Rząd dąży do tego — mówił Combes — aby wszystkie instytucye uznały supremacyę państwowej republiki, aby stworzyć republikę świecką i uwolnić Francyę od wszelkiej zawisłości od Kościoła. Ponieważ Watykan od lat 30 nie chciał dotrzymać zobowiązań konkordatu, rząd zerwał z Watykanem stosunki. Minister uważa nowy konkordat za niemożliwy i sądzi, że jedynem rozwiązaniem sprawy jest oddzielenie spraw Kościoła od państwa, nie z powodu wrogiego usposobienia wobec chrześcijan, lecz dla poszanowania wolności religijnej. Mowca zakończył przemówienie swoje wezwaniem do republikanów, aby się ściśle połączyli dla spraw tego rodzaju, jak dwuletnia służba wojskowa, reforma ustaw podatku dochodowego i ubezpieczenia robotników na starość.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca: **Michał Konopiński.**

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 5 września.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 649·50. Akcye węgierskiego Zakładu kredytowego 757·—. Akcye Anglobanku 282·25. Akcye Unionbanku 525·50. Akcye Länderbanku 432·50. Akcye Bankvereinu 541·—. Akcye Bodencredit 941·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 528·—. Akcye kolei państwowych 639·50. Akcye kolei południowej 88·—. Akcye kolei Elbethal 421·50. Akcye kolei północnej 5500·—. Akcye kolei czerniowieckiej 575·—. Akcye Alpiny 445·—. Akcye Rima Muranyi 508·75. Akcye Praskiego Towarzystwa żelaznego 2340·—. Akcye Fabryki broni 484·—. Akcye Tureckie tytoniowe 343·—. Akcye Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa naftowego 1026·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·35. Renta majowa 99·35. Renta koronowa austryacka 99·25. Renta koronowa węgierska 97·10. 56 l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 99·35. 4% Listy Banku hipotecznego 99·—. 4½% Listy Banku hipotecznego 101·70. 5% Listy Banku hipotecznego 112·—. 4% Listy Banku krajowego 99·40. 4½% Listy Banku krajowego 101·75. 5% komunalne obligacye Banku krajowego 103·45. 4% galicyjskie obligacye propinacyjne 99·65. 4% galicyjska pożyczka krajowa z 1893 r. 99·50. 4% Pożyczka miasta Lwowa 97·25. Losy tureckie 129·50. Marki 117·30. Ruble 253·25.

Cukier stały 26·20—26·30, Spirytus silny 53·80—54·—. Nafta niezmieniona.

Usposobienie: Spokojny targ miejscowy silny.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z 5 września (godz. 1 w południe.)

	płacą	żądają
I. Waluty.		
Ruble papierowe	253 —	254 —
Marki niemieckie	117 —	117 50
Franki papierowe	94 60	95 —
Dwudziestofrankówki w złocie	19 —	19 10
II. Listy zastawne.		
4% Listy zastawne prem. Banku hipot.	111 50	— —
4½% Listy zastawne Banku hipoteczn.	101 50	102 25
4% " " " "	98 75	99 75
4½% Listy zastawne Banku krajowego	101 —	102 —
4% Listy zastawne Banku krajowego	99 —	100 —
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	99 50	100 50
4% " " " " " 42-letn.	99 50	— —
4% " " " " " 56-letn.	99 —	100 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	99 25	100 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	99 —	100 —
4% Pożyczka miasta Lwowa	96 50	97 50
4½% Pożyczka miasta Lwowa	101 —	102 —
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	102 75	103 50
4½% Obligacye komun. Banku kraj.	101 50	102 20
4% Obligacye kolejowe	98 50	99 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	88 —	86 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	586 —	580 —
Akcye Banku Gal. dla h. i p. w Krak.	— —	— —
Akcye kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	574 —	576 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4²⁄₁₀% wspólna renta papierowa	99 25	99 75
4²⁄₁₀% wspólna renta srebrna	99 25	99 75
4% renta koronowa austryacka	99 20	99 70
4% renta koronowa węgierska	97 —	97 50
4% renta austryacka w złocie	119 —	119 [illegible]
4% renta węgierska w złocie	118 60	119 20

Panienki

uczęszczające do szkół znajdą umieszczenie u **p. Karoliny Klemensiewiczowej, ulica Krupnicza l. 9,** I p. 2507 1 2

Osoba inteligentna

poszukuje umieszczenia do początkujących dzieci lub do starszych za bonę, do towarzystwa. Wiadomość w biurze **Filipiny, ul. Floryańska l. 21.** 2504 1 3

Uczeń

z V klasy gimnazyalnej poszukuje stancyi, za którą udzielać chce korepetycyj. Bliższa wiadomość w Administracyi „N. Reformy" pod literami „**S. N.**" 2509 1 0

Rolnik Czech, teor., prakt. wykształcony, z długoletnią praktyką przy roli i lesie, w kraju i zagranicą, znakomity plantator buraków cukrowych poszukuje posady rządcy lub ekonoma. Wymagania skromne. Zgłoszenia: **D. W., Lwów,** dworzec, poste restante. 2496 1 2

Teatr Rozmaitości
w Parku Krakowskim

Program

zupełnie nowych pierwszorzędnych sił artystycznych.

Lilly Kowala, subretka.
Marcell & Boris, zadziwiający akt ręczny.
Miss Viktoria, mistrzyni na trapezie. Sensacyjna w wykonaniu olbrzyma.
Adolf Bork, taneczno-karykaturalny humorysta.
Zinka Panna, wiztuozka na cymbałach.
A'Costa, sensacyjny żongler.
Loni Millot, Diva nadsceny.
Lore Kwartet, muzykalno-transformacyjni komedyanci.

Początek punktualnie o godz. 7½.

Po przedstawieniu oczekują wozy kolei elektrycznej. — Przedstawienia odbywają się bez względu na pogodę.

Ceny miejsc: Loża na 5 osób 5 złr., I miejsce 75 ct., II miejsce 50 ct., III miejsce 25 ct. 2479 3 3

Nauka języków: włoskiego, angielskiego i rosyjskiego. Wszelkie **tłomaczenia.** — *Kraków, Kleparz, Hotel Centralny, I p., Nr p. 11.* 2481 2 0

Fabryka wyrobów betonowych
Henryka Hoffmanna

w Krzeszowicach,

biuro Kraków, Sławkowska 28,

poleca

posadzki cementowe, wyrabiane z marmuru bardzo trwałe, po cenach jak najprzystępniejszych.

Na żądanie wysyła próbki. 2508 1 2

Suszone grzyby

wyborne, drobne, białe, czyste: 1 kg. 3 złr. 60 ct., 5 kg. 16 złr. 50 ct.; **grzyby bardzo dobre,** same główki, we winnym occie i korzeniami zaprawione, w baryłkach 3 kg. 4 złr., 6½ kg. 7 złr. 50 ct., wysyła za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175,** p. Svratka, Czechy. 2510 1 2

Największa
OWOCARNIA

przy ul. Szewskiej l. 25,

poleca świeży transport

Melonów cukrowych, Kawonów, Turkestanów ananasowych, rozmaite **Jabłka tyrolskie, węgierskie Gruszki bery, Śliwki bośniackie** po 6 ct. i **winogrona** po niskich cenach. 2505 1 8

Mężczyzna

Polak, na dobrem stanowisku w Szwajcaryi, nie mający znajomości, radby w celu matrymonialnym zawrzeć znajomość z panną lub wdową, Polką, z dobrego domu, mającą posag i mówiącą o ile możności, po niemiecku, lub po francusku. Łaskawe zgłoszenia z fotografią i wymogami, ręcząc za dyskrecyę słowem honoru, prosi przesyłać do 28 października 1904 r. pod adresem **Z. Zamoyski à Bienne** (Suisse) poste restante. 2501

Płótna

na bieliznę i na wsypy, **Szyrtyngi, Dymki, Bieliznę damską i męską** gotową i na zamówienia, **Pończochy, skarpetki** itp.

poleca po najniższych cenach

Stanisław Heski
Kraków, ul. Floryańska 37.
2414 2 12

Do sprzedania spiesznie.

Bardzo piękne salonowe **lustro** z żardinierką, całe doskonale złocone, kilka sztuk mebli wiedeńskich i łóżko, wszystko piękne, obrazy różne, lampy, szkła, wazoniki, zegarki antyki. Futro damskie, **Elki**, duża rotunda pięknym jedwabiem kryta, prawie nieużywana. Skrzynia wielka do przechowywania pościeli dobrze okuta. **Ulica Ogrodowa 3,** piętro I, codziennie tylko od godziny 3 do 6. 2482 1 3

Artystyczna pracownia haftów maszynowych, oraz Szkoła haftów
w Krakowie, ulica Grodzka L. 44, I p.
JADWIGI CZERNY i HELENY GANTHEROWEJ
wykonuje szaty kościelne, oraz wszelkiego rodzaju hafty białe i kolorowe. Przyjmuje suknie do haftu i aplikacyi etc. Ma hafty gotowe na składzie. 1469 11 12

Wikliny

na pniu 2—4 letniej poszukuje się do kupna w większej ilości. Zgłoszenia pod **2502** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 2502 1 2

Przedruk nie będzie płacony.

OBWIESZCZENIE.

Jesienny jarmark na konie
w Krakowie.

Dnia **20 września 1904 r.** rozpocznie się w Krakowie jesienny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu, a konie znajdą pomieszczenie w tejże ujeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach. 2466 2 3

Dnia **23 września 1904 r.** (piątek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble."

Magistrat stoł. król. m. Krakowa,
dnia 23 sierpnia 1904 r.

Pomidory

sprzedaje **krajowy zakład sadowniczy w Zaleszczykach** po 2 korony 5 kg. koszyk franco. 2475 3 3

F. LORD, Kraków, Floryańska 55.

Główny Skład Rowerów

następujących fabryk:

1) „Waffenrad" austr. fabryka broni w Steyer;
2) „Styria" Joh. Puch i Ska w Gracu;
3) „Dürkopp" fabr. row. w Gracu;
4) „Premier-Helical" fabr. rowerów Hillman Herbert Cooper-Coventry;
5) „Regent" fabr. row. Wiedeń;
6) „Cleveland" orygin. ameryk. rowery Hartford. 1674 31 0

Rowery motorowe Laurin Klement i inne.

L. cz. E. 1301/3 / 13. 2429 3 3

Edykt licytacyjny.

Wskutek uchwały z dnia 15 lipca 1904 L. cz. E $\frac{1301/3}{13}$ sprzedane będą w **dniach 27 i 28 września 1904,** począwszy od godziny 8 rano na kopalni węgla w Borach ad Jeleń w drodze publicznej licytacyi następujące przedmioty górnicze i kopalniane częścią na powierzchni, częścią pod ziemią się znajdujące, jakoto: maszyny parowe, motory elektryczne, pompy wodne podziemne, sortownia węgla, lokomotywy wąskotorowe z wózkami, szyny, rury i łańcuchy; urządzenie warsztatów ślusarskich i stolarskich, deski, progi kolejowe dębowe i sanie stare.

Przedmioty te można oglądać na 3 dni przed licytacyą, oraz w dniach licytacyi t. j. 27 i 28 września b. r., przyczem nadmienia się, że równocześnie wydano zarządzenia mające na celu ułatwić chęć kupna mającym spuszczenie się do podziemia i oglądanie przedmiotów sprzedać się mających przy odpowiednim oświetleniu, jak niemniej zarządzono wszystko, aby osoby chęć kupna mające na niebezpieczeństwo życia i zdrowia narażone nie były.

C. k. Sąd powiatowy, Oddz. III.
Jaworzno, dnia 10 sierpnia 1904.

DYWANY

Oryginalne perskie i tureckie, począwszy od Serdżad (modlitewników), aż do największych halij, jakoto: Ferahan, Schirar, Muskebat, Gjeravau, Beludz, Medi, Kaiser i t. d.

Dywany tkane (kolimy) pirockie, bośniackie i prozorskie o najoryginalniejszych wschodnich wzorach.

Portyery, firanki, serwety i kapy dywanowe tkane, wiązane, wełniane, oryentalne, brussamskie i z Damaszku, w wielkim wyborze i od najniższych cen poleca

Firma Dr Nieć i Ska
w Krakowie, Rynek główny L. 25.
(Magazyn towarów wschodnich). 1487 3 0

NOWO OTWARTY SKŁAD

MASZYN do PISANIA
pierwszorzędnych marek światowych.

TAŚM BARWNYCH
pierwszej jakości
we wszystkich kolorach i do wszystkich maszyn po 3 K (w abonamenie).

Polecamy też 2508 1 3

KALKI wyrobu amerykańskiego i krajowe,
jakoteż
KASY KONTROLUJĄCE
najnowszego systemu i wszystkie w zakres ten wchodzące artykuły.

H. HOFFMANN i LIBAN
Kraków, ulica Sławkowska, L. 28.

Zygmunt Lipski

w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes,** oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1229 38 0

Rządowo uprawniona
fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych
pod firmą
K. Rząca i Chmurski w Krakowie
przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 61 24 0
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez też Tow.
wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN tudzież
specyalne lecznicze
jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*
Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Jedynym istniejącym, prawdziwie angielskim
środkiem piękności
który już po 2—3 razowem potarciu działa niezawodnie, jest
BALASSY
prawdziwie angielskie
Mleko ogórkowe
usuwa **wszelkie nieczystości z twarzy, wyrzuty, pryszcze, piegi, plamy wątrobiane, wągry i t. d.,** nadając twarzy świeży młodociany wygląd.
Flaszka 2 K. Do tego mydło ogórkowe 1 K. Puder 1·20 K. 532 7 9
Główna wysyłka: **Apteka C. Balassy,** Budapest, Erzsébetfalva.
Główne składy w Galicyi: Relm i Sp. w Krakowie, apteka Zygm. Ruckera we Lwowie i apteka F. Breyera w Przemyślu, Plac „na Bramie" l. 4.

Praktykant

zamiejscowy, z ukończoną II kl. realną lub gimn., dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papierowo-galanteryjnym 2436 6 6
JULIANA KURKIEWICZA
Kraków, Mały Rynek.

Ważne dla wszystkich!
WINOGRONA

kuracyjne, co dzień świeże, wysyłam do każdej miejscowości koszyk 5-cio kilowy za pobraniem
Badeńskie koron 3·50
Erlauskie koron 3·—
z poważaniem
ANTONI SIEKACZ
Kraków, Szewska 2,
handel delikatesów, owoców zagranicznych i krajowych. 2372 6 6

Chcesz podwoić swój dochód?

Można to osięgnąć łatwo przez objęcie nadzwyczaj korzystnego zastępstwa w celu przyjmowania zamówień na pokupny artykuł, co na wypadek może być także pobocznem zajęciem. Wiadomości zawodowe niepotrzebne, ani kapitał. — Bliższe szczegóły poda za darmo pod „**K. S. 4250**" Rudolf Mosse, Wiedeń, I., Seilerstätte 2. 2461 3 6

Wolne posady.

Przy lwowskiej Filii Towarzystwa ubezpieczeń, są do obsadzenia posady urzędników do pozyskania ubezpieczeń życiowych i posagowych.

Warunki: stałe dzienne dyety, z góry płatne podczas podróży i osobne bezzwłoczne wynagrodzenie za pozyskane ubezpieczenia. 2412 3 8

Reflektanci zechcą nadsyłać swe pisemne oferty z podaniem wieku i całego życiorysu, pod napisem „**Wolne posady**", **Lwów**, poste restante.

Wodociągi

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych i t. d.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami i t. d.

CENTRALNE
Ogrzewanie
wszelkich systemów
i WENTYLACYE
Łaźnie. Mechaniczne pralnie. Suszarnie do wszystkich celów i t. d.

342 26 0 **projektują i wykonują**

Inż. Leonard Nitsch i Sp., Kraków, Kolejowa 18, Nr tel. 385.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Biedny student

z Królestwa Polskiego, pragnąłby udzielać lekcyi języka rosyjskiego za skromnem wynagrodzeniem. **Ul. Floryańska l. 19,** oficyna II p., od 10 do 12 i od 2 do 4. 2494

Stanisława Krzanowska

nauczycielka gry na fortepianie,

z ukończonem konserwatoryum krakowskiem; uczenica profesora Domaniewskiego, udziela lekcyi.

Stradom, L. 6. I. p.
2480 2 3

Janeczek & Ziembicki

w Krakowie, Rynek L. 8
(naprzeciw kościoła św. Wojciecha)

poleca na sezon szkolny obficie zaopatrzony skład papieru, przyborów szkolnych, zeszytów własnych nakładów a nadto wielki wybór galanteryi i perfumeryi z fabryk krajowych 2478 i zagranicznych. 2 5

Przy większym odbiorze udzielamy opustu.

Słynne w świecie owoce!

Wysyłam zaraz za zaliczką cudnie piękne **gruszki** cesarskie w 5 kg. koszykach za 3 K 20 h; wielkie smaczne **jabłka** stołowe w 5 kg. koszykach za 3 K; piękne, wybierane **śliwki** w 5 kg. koszykach za 2 K 80 h. 2456 3 6

A. Nüssbrauch, Zaleszczyki.

Powierzono mi udzielić pożyczkę w kwocie 31.000 koron

na hipotekę w pierwszej połowie wartości dóbr ziemskich, lub realności miejskiej za umiarkowanym procentem na czas od dnia 15 września 1904.

Dr Zygmunt Pisiewicz, Adwokat w Krakowie, przy ul. Szczepańskiej. 2425 3 3

Wywóz winogron stołowych.

5 kg. koszyk szlachetnych winogron	K	3·40
5 kg. „ brzoskwiń	„	3·60
5 kg. „ śliwek	„	3·—
5 kg. „ pomidorów	„	3·20
5 kg. baryłkę wybornego białego wina stołowego	„	5·—
5 kg. baryłkę wybornego czerwonego wina stołowego	„	7·80

wysyła wszędzie opłatnie za zaliczką **Jan Stefanović, Ung. Weisskirchen** (Pd. Węgry). 2457 8 10

Otyłość

usuwa szybko, za co się ręczy, **Thielego herbata odtłuszczająca.** Najlepsze świadectwa! Paczka 2 K (pocztą 2·50 K za zaliczką) przez aptekę Zygm. Ruckera, pod „złotym orłem" we Lwowie. 2500 1 12

Dyplom honorowy na wyst. w Krakowie r. 1901.

PELERYNY
Zakopańskie i Tyrolskie

damskie i męskie od deszczu i zwykłe po złr. 7·50

oraz na składzie: 1977 9 0

SERDACZKI, KOZUSZKI damskie, męskie i dziecięce, Oryginalne **ZAKOPAŃSKIE SABAŁÓWSKI, Zuawki, Ułanki, Kryniczanki, Węgierki, Sukmanki Kościuszkowskie, Karasye, Czapki i Paski krakowskie, Guńki i Kapelusze góralskie,** wszystko wyrobu własnego, poleca

W. SZNAJDROWICZ
w Krakowie, Rynek Linia A-B L. 45, I piętro nad apteką pod „Białym Orłem.

Pół kilo pierza gęsiego tylko 1 K 20 h.

Wysyłam zupełnie świeże szare pierze gęsie ręką darte, ½ kilogr. tylko kor. 1·20, a tesame lepsze tylko kor. 1·40 w próbnych paczkach 5 klgr. za zaliczką. **J. Krasa,** handel pierzy, **Smichów pod Prągą** (690). Wymiana dozwolona. Upraszam o dokładny adres. 2498

Merańskie winogrona kuracyjne

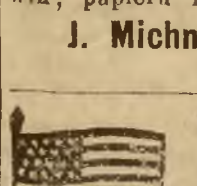
niebieskie wielkie, z lekarską wskazówką użycia, wysyła w 5 kg. koszykach za 3·70 K opłatnie za zaliczką

B. AMORT, MERAN, Laubeng Nr 117. Tyrol.
Zamówienia możliwie w języku niemieckim. 2471 3 0

Uczeń

z ukończoną II kl. gimn. rel. rzym. kat. z dobrego domu przyjętym zostanie jako **praktykant** do handlu korzeni, win, papieru i przyborów szkolnych

J. Michnika w Bochni.
2465 3 3



Nowość

Cook'a i Johnson'a amerykańskie patent. pierścienie na odgniotki.

Obecnie najlepszy i najpewniejszy środek, bardzo skuteczny, natychmiast ból uśmierzający. Dostać można w każdej aptece i drogueryi. 1 pierścień w kopercie za 20 h, 6 pierścieni w pudełku za 1 K. Przy przesłaniu pocztą o 20 halerzy więcej.

Główny skład „pod Samarytaninem" w Gracu. 1451 10 10

Akademik, rutynowany korepetytor, poszukuje lekcyi. Adres: **J. B., akademik, Rajska 6,** II p. na prawo. 2450 4 5

Rutynowana nauczycielka

muzyki gry fortepianowej

udziela lekcyj podług najnowszej metody tak w domu, jak i po klasztorach i pensyonatach. **Antonina Rehnelt,** nauczycielka muzyki, ulica **Kanonicza l. 11,** II p., od godz. 3—5 po poł. 2246 3 3

Rzadka sposobność.

W wysoko położonej okolicy Krakowa, 20 minut od tramwaju, **do sprzedania** zaraz, lub **do wynajęcia** od 15 października **DOM** z ogrodem warzywnym i owocowym. Wiadomość **Prądnik Czerwony l. 129.** 2470 3 4

Umieszczenia przy gospodarstwie

poszukuje 28-letni inteligentny człowiek posiadający kilkuletnią praktykę. Zgłoszenia pod **T. J.** poste rest. **Kraków.** 2495 2 2

!!Świeży miód pszczelny!!

(lipcowy) patokę, leczniczy, deserowy z poręczeniem za prawdziwość jakości, wysyła w 5-klgr. blaszankach po 6 K opłatnie **J. Menoxer w Mikulińcach.** 2126 18 50

Leśnik poszukuje małej

Dzierżawy

w środkowej lub w zachodniej Galicyi w majątku, w którym objąćby mógł zarazem administracyę lasu. Łaskawe zgłoszenia pod „**Dzierżawa**" poste restante **Stryj.** 2484 2 2

Potrzebny

zdolny **subjekt** do cukierni **W. Nowak w Bochni,** oraz **uczeń** do nauki. 2463 4 8

Miód pszczelny świeży (lipcowy, tegoroczny), patokę, kuracyjno-deserowy, bez żadnych domieszek, wysyła w blaszankach po 5 kg. z pasiek własnych, już z opłatą poczty za 7 koron (po powołaniu się na to ogłoszenie). Zarząd Dóbr ziemskich i pasiek Zygmunta Lipińskiego w Siemikowcach, poczta Siemikowce. 2448 5 25

Kilka fortepianów

i **pianin** używanych jest do sprzedania u stroiciela fortepianów **St. Słotwińskiego, Kraków, ul. Szewska** 10, II p. 2443 4 100

Nowość! **Kołdry na puchu,** wierzch i spód jednakowy, do użytku z obu stron, nadzwyczaj lekziutkie i ciepłe po złr. 16·50, 18, 20 do 22; **Kołdry atłasowe jedwabne** po złr. 20, 25, 30 do 40, do nabycia tylko w specyalnej pracowni kołder i materaców **Józefa Schustera, Lwów, ul. Kopernika 5.** 2329 5 30

Deserowe winogrona kuracyjne

słodkie (chasselas), 5 kg. za 2·50 K wysyła **Dr Horwäth, Szent Endre,** Węgry. 2382 2 10

Masło! Miód!

Wysyłam opłatnie za zal. 5 kg. z poręcz. natur. co dzień świeżego smacznego masła za 4·25 złr.; 5 kg. z poręcz. natur. b. dobr. miodu za 3·35 złr.; ½ masła, ½ miodu 3·90 złr.; 6—8 kurcząt lub 3—4 tłustych, młodych, żywych kaczek 3 złr. Kto raz zamówi, jest stałym odbiorcą. 2497 1 5

GLASER, Skała nad Zbruczem 11.

Wobec braku słomy

polecam 2270 7 0

Ściółkę torfową
S. Mikucki
Kraków, Rynek 34.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane **środki do wytępienia owadów domowych** mianowicie:

Fenilin do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 80 h.

Mikoton niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Mickiewicza L. 11.
We Lwowie: przy ulicy Sykstuskiej L. 25, przy pl. Maryackim L. 11. 1168 11 0